

PAPIESKA RADA DS. KRZEWIENIA  
NOWEJ EWANGELIZACJI

# UBOGICH ZAWSZE MACIE U SIEBIE

---

V Światowy Dzień Ubogich  
14 listopad 2021

POMOC DUSZPASTERSKA



  
SAN PAOLO



**PAPIESKA RADA DS. KRZEWIENIA  
NOWEJ EWANGELIZACJI**

# **UBOGICH ZAWSZE MACIE U SIEBIE**

---

**V Światowy Dzień Ubogich  
14 listopad 2021**

**POMOC DUSZPASTERSKA**

*Szczególne podziękowania dla:*

- Rev. Fernando Armellini (Dehoniano, biblista)
- Rev. Francesco Dell'Orco (Arcidiocesi di Trani - Barletta - Bisceglie)
- Rev. Francesco Filannino (Pontificia Università Lateranense - Città del Vaticano)
- Rev. Pierpaolo Lippo (Pontificio Istituto Biblico - Roma)
- Rev. Cesare Mariano (Istituto Teologico di Basilicata - Potenza)
- O. Ludwig Monti (Comunità di Bose, biblista)

*za ich wkład w realizację Subsidium.*

© 2021 Edizioni San Paolo s.r.l.

Piazza Soncino, 5 - 20092 Cinisello Balsamo (Milano)

[www.edizionisanpaolo.it](http://www.edizionisanpaolo.it)

*Distribuzione:* Diffusione San Paolo s.r.l.

Piazza Soncino, 5 - 20092 Cinisello Balsamo (Milano)

© 2021 Periodici San Paolo s.r.l.

Via Giotto, 36 - 20145 Milano

Teksty Ojca Świętego © Libreria Editrice Vaticana

*Projekt graficzny:* Giacomo Travisani

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część tego tomu nie może być publikowana, reprodukowana, archiwizowana na nośnikach elektronicznych ani transmitowana w jakiegokolwiek formie ani za pomocą jakichkolwiek środków mechanicznych lub elektronicznych, nie kopiowana, nie rejestrowana ani nie ujawniana w inny sposób, bez pisemnej zgody wydawnictwa.

Wydawca zrobił wszystko, co w jego mocy, aby zidentyfikować i wysledzić wszystkich posiadaczy praw fotograficznych. W przypadku reprodukcji w tej pomocy obrazów należących do innych osób, Wydawca pozostaje do dyspozycji posiadaczy praw.

Druk: Mediagraf SpA - Noventa Padovana (PD)

ISBN 978-88-922-2633-3



## PIĄTY ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH 2021

# UBOGICH ZAWSZE MACIE U SIEBIE

## Prezentacja

*Światowy Dzień Ubogich* obchodzi piątą rocznicę. Nie jest to dużo, ale okazja pozwala na pierwszą syntezę. Kiedy w listopadzie 2016 Papież Franciszek podniósł wzrok od tekstu urzędowego swojej homilii i patrząc na tysiące ubogich ludzi, którzy wypełnili Bazylikę św. Piotra z okazji *Jubileuszu Miłosierdzia* ogłosił, że od tego momentu Kościół powinien mieć swój *Światowy Dzień Ubogich* niewielu wiedziało, co to za sobą przyniesie.

Powierając organizację tego Dnia Dykasterii ds. Nowej Ewangelizacji miał swoją własną motywację i cel realizacji. Papież Franciszek w rzeczywistości zamierzał wskazać na to, co wybrał jako program swojego pontyfikatu: "Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich." (EG 198).

Począwszy od tego miejsca, w ciągu minionych lat Dzień poruszał tematy, zawsze czerpiąc natchnienie ze Słowa Bożego: "Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!" (por. 1 J 3,18) w 2017 r. "Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał." (Ps 34,7) w 2018 r. "Ufność nieszczęśliwych nigdy ich nie zawiedzie." (Ps 9,19), w 2019 r., "Wyciągnij rękę do ubogiego" (Syr 7,32) w 2020 r. Jak widać, podczas gdy trzy pierwsze trzy lata stawiały teologalne cnoty wiary, nadziei i miłości w centrum refleksji, obecnie zaczynamy drogę, która prowadzi do ponownego odkrycia z bliska nowych sytuacji ubóstwa.

"Ubogich macie zawsze u siebie" (Mk 14,7). Słowa Jezusa papież Franciszek wyjaśnił w Orędziu ogłoszonym jak zwykle w dniu wspomnienia św. Antoniego Padewskiego, które teraz znajduje dalsze rozwinięcie w tej Pomocy duszpasterskiej, przekazanej na ręce ludu Bożego, aby Światowy Dzień mógł stanowić stałe wyzwanie dla naszych wspólnot, aby były uważne i przyjazne dla tych, którzy pukają do naszych drzwi. Jak wiemy, słowa Jezusa wypowiedziane w przededniu Jego męki były naganą uczniów za krytykowanie kościoła, która wylała na niego drogocenny olejek. W ten sposób czy-

nił się obrońcą i przedstawicielem wszystkich ubogich, aby otrzymać należytą uwagę wobec swoich cierpień. “Najbardziej podatne na zranienie są osoby pozbawione dóbr pierwszej potrzeby. Długie kolejki przed stołówkami dla ubogich są namacalnym znakiem tego zgorzenia”. Papież Franciszek w ten sposób opisuje ubóstwo, które widzimy na co dzień na własne oczy, aby nikt nie odwracał wzroku gdzie indziej, nie podejmując koniecznej odpowiedzialności. Obecność ubogich obok nas nie może powodować irytacji, ale ma budzić należne poczucie sprawiedliwości i solidarności chrześcijańskiej. Jest ona niezbędnym preludium, aby celebrowanie Eucharystii stała się prawdziwym dzieleniem się Ciałem i Krwią Chrystusa oraz wsparciem żywego świadectwa chrześcijan jako forma wiarygodności.

✠ Rino Fisichella

*Przewodniczący Papieskiej Rady ds.  
Krzewienia Nowej Ewangelizacji*



*U BŁAGOSŁAWIENIA*





## ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA V ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

XXXIII Niedziela okresu zwykłego  
14 listopada 2021

«UBOGICH ZAWSZE MACIE U SIEBIE»  
(Mk 14,7)

1. «Ubogich zawsze macie u siebie» (Mk 14, 7). Jezus wypowiedział te słowa na kilka dni przed świętem Paschy, będąc na obiedzie w Betanii, w domu pewnego Szymona, zwanego “Trędowatym”. Jak opowiada ewangelista, pewna kobieta weszła, trzymając alabastrowy flakonik pełen bardzo cennego olejku, który następnie wylała na głowę Jezusa. Gest ten wzbudził wielkie zdumienie i dał początek dwóm różnym reakcjom.

Pierwszą jest oburzenie wśród niektórych obecnych, wliczając w to uczniów, którzy, biorąc pod uwagę cenę olejku – około 300 denarów, czyli równowartość rocznej zapłaty jednego pracownika – myślą, że byłoby lepiej go sprzedać i oddać zarobione w ten sposób pieniądze dla ubogich. Według Ewangelii świętego Jana, Judasz staje się wyrażicielem tego zdania: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?». Ewangelista odnotowuje: «Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano» (12, 5-6). To nie przypadek, że ta ciężka krytyka wychodzi z ust zdrajcy: jest to

dowód na to, że ci, którzy nie zauważają ubogich, zdradzają nauczanie Jezusa i nie mogą być Jego uczniami. Pamiętamy, w odniesieniu do tej sytuacji, o mocnych słowach Orygenes: «Judasz wydawał się troszczyć o ubogich [...]. Jeśli teraz jest jeszcze ktoś, kto ma sakiewkę Kościoła i jak Judasz wypowiada się w imieniu ubogich, ale potem bierze dla siebie to, co tam wkładają, niech ma swój udział razem z Judaszem» (Komentarz do Ewangelii Mateusza, 11, 9).

Druga reakcja pochodzi od samego Jezusa i pozwala na zrozumienie głębokiego sensu gestu, który wykonała kobieta. Mówi On: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie» (Mk 14, 6). Jezus wie, że Jego śmierć jest bliska i dostrzega w tym geście uprzedzające namaszczenie swojego martwego ciała, przed złożeniem w grobie. Wizja ta przekracza wszelkie oczekiwania współbiesiadników. Jezus przypomina im, że pierwszym biednym jest On sam, najbiedniejszy z biednych, ponieważ reprezentuje ich wszystkich. Syn Boży akceptuje gest tejże kobiety również w imieniu ubogich, samotnych, osób z marginesu oraz dyskryminowanych. Ona natomiast, w swojej kobiecej wrażliwości, okazuje się być jedyną, która pojmuje stan duszy Pana. Anonimowa kobieta, być może przez to przeznaczona, by reprezentować cały świat kobiecy, który na przestrzeni wieków nie będzie miał głosu i dozna przemocy, rozpoczyna znaczącą obecność kobiet, które biorą udział w szczytowym momencie życia Chrystusa: w ukrzyżowaniu, śmierci oraz w pogrzebie, a następnie w ukazaniu się światu Zmartwychwstałego. Kobiety, tak często dyskryminowane, trzymane z daleka od miejsc odpowiedzialnych, na kartach Ewangelii są natomiast bohaterkami historii objawienia. Jakże wymowne są końcowe słowa Jezusa, które łączą tę kobietę z wielką misją ewangelizacyjną: «Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła» (Mk 14, 9).

**2.** Ta silna "empatia" pomiędzy Jezusem a kobietą oraz sposób, w jaki interpretuje On jej namaszczenie, w sprzeczności z reakcją oburzenia Judasza i innych, otwierają drogę owocnej refleksji na temat nierozzerwalnego połączenia pomiędzy Jezusem, biednymi i głoszeniem Ewangelii. Oblicze Boga, które On objawia, jest bowiem obliczem Ojca biednych, bliskiego biednym. Całe dzieło Jezusa potwierdza, iż ubóstwo nie jest owocem nieszczęścia, ale konkretnym znakiem Jego obecności pośród nas. Nie odnajdujemy Go tam, gdzie

chcemy i wtedy, kiedy chcemy, ale rozpoznajemy Go w życiu ubogich, w ich cierpieniu i wzgardzeniu, w nieludzkich czasach warunkach, w których zmuszeni są żyć. Nie przestaję powtarzać, że ubodzy są prawdziwymi ewangelizatorami, ponieważ pierwsi zostali zewangelizowani i powołani do udziału w błogosławieństwie Pana i Jego Królestwa (por. Mt 5, 3).

Ubodzy, żyjący w rozmaitych warunkach i na wszystkich szerokościach geograficznych ewangelizują nas, ponieważ pozwalają nam odkryć, w sposób zawsze nowy, najbardziej naturalne rysy twarzy Ojca. «Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, przez własne cierpienia znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich. Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co porusza Duch, nie jest nadmiarem aktywizmu, ale przede wszystkim uwagą skierowaną na drugiego człowieka, uznaniem go za jedno z samym sobą. Ta pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra» (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 198-199).

**3.** Jezus nie tylko staje po stronie ubogich, ale również dzieli z nimi ten sam los. To jest silne przesłanie również dla Jego uczniów po wszystkie czasy. Słowa Jezusa “ubogich zawsze macie u siebie” wskazują również na to: ich obecność wśród nas jest ciągła, ale nie może doprowadzić do przyzwyczajenia, które staje się obojętnością, lecz powinna zaangażować nas do bezwarunkowego dzielenia się życiem. Biedni nie są osobami “zewnątrznymi” dla wspólnoty, ale są braćmi i siostrami, z którymi dzieli się cierpienie po to, by przynieść ulgę w ich ciężkiej sytuacji oraz ich marginalizacji, ażeby została im przywrócona utracona godność, a także po to, by zabezpieczyć im konieczne włączenie społeczne. Z drugiej strony wiadomym jest, iż pojedynczy gest dobroczynności zakłada istnienie dawcy oraz odbiorcy, podczas gdy dzielenie się życiem rodzi braterstwo. Jałmużna jest okazjonalna, natomiast współudział jest czymś trwałym. Jałmużna niesie ze sobą

ryzyko gratyfikacji dla tego, kto jej udziela; współdziałł natomiast wzmacnia solidarność oraz daje podstawy konieczne do osiągnięcia sprawiedliwości. Wierzący zatem, kiedy chcą zobaczyć osobę Jezusa i dotknąć Go swoją ręką, wiedzą gdzie się zwrócić: ubodzy są sakramentem Chrystusa, reprezentują Jego osobę oraz odsyłają do Niego.

Mamy wiele przykładów świętych, którzy dzielili z biednymi swój projekt życia. Przychodzi mi na myśl między innymi ojciec Damian de Veuster, święty apostoł trędowatych. Z wielką szczodrością odpowiedział on na wezwanie, aby udać się na wyspę Molokai, która była gettem dostępnym jedynie dla trędowatych, aby tam żyć i umrzeć z nimi. Zakasał rękawy i zrobił wszystko, aby uczynić życie tych biednych chorych i zmarginalizowanych, zniszczonych w stopniu ekstremalnym, godnym tego, by je przeżyć. Stał się lekarzem i pielęgniarzem, nie zważając na ryzyko, na które się wystawiał i w tej "kolonii śmierci", jak była nazywana ta wyspa, niósł światło miłości. Trąd uderzył również w niego, ewidentny znak totalnego współdziałania z braćmi i siostrami, dla których oddał życie. Jego świadectwo jest bardzo aktualne również w naszych czasach, naznaczonych pandemią koronawirusa: łaska Boża działa z pewnością w sercach wielu, którzy nie wystawiając się na widok, oddają się najbiedniejszemu, biorąc konkretny udział w ich życiu.

4. Potrzebujemy zatem z pełnym przekonaniem przyjąć zaproszenie Pana: «nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię» (Mk 1, 15). To nawrócenie polega przede wszystkim na otwarciu naszego serca i rozpoznaniu wielorakich przejawów ubóstwa oraz na ukazywaniu Królestwa Bożego poprzez styl życia zgodny z wiarą, którą wyznajemy. Często ubodzy uważani są za osoby oddzielone, jako kategoria, która potrzebuje jakiejś szczególnej posługi charytatywnej. Naśladowanie Jezusa wymaga w tym przypadku zmiany w mentalności, to znaczy przyjęcia wyzwania, jakim jest udział i dzielenie się życiem. Stawanie się Jego uczniami oznacza decyzję na nie gromadzenie skarbów na ziemi, które dają iluzję bezpieczeństwa w delikatnej i ulotnej rzeczywistości. Przeciwnie, domaga się dyspozycyjności do uwolnienia się od każdego więzów, które nie pozwalają na osiągnięcie prawdziwej szczęśliwości i błogosławieństwa, aby rozpoznać to, co jest trwałe i nie może być zniszczone przez nic i przez nikogo (por. Mt 6, 19-20).

Nauczanie Jezusa również w tym przypadku idzie pod prąd, ponieważ obiecuje to, co tylko oczy wiary mogą zobaczyć i doświadczyć

z absolutną pewnością: «I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy» (Mt 19, 29). Jeśli nie wybieramy drogi stawania się ubogimi wobec ulotnych bogactw, władzy światowej i próżnej chwały, to nigdy nie będziemy w stanie ofiarować życia z miłości; będziemy żyli egzystencją fragmentaryczną, pełną dobrych intencji, ale nieskuteczną w przemienianiu świata. Mówimy tu zatem o zdecydowanym otwarciu się na łaskę Chrystusa, który może uczynić nas świadkami swojej miłości bez granic i przywrócić wiarygodność naszej obecności w świecie.

5. Ewangelia Chrystusa przynagła nas do zwrócenia szczególnej uwagi na ubogich i domaga się rozpoznania wielorakich, ciągle zbyt wielu, form nieporządku moralnego i społecznego, które zawsze rodzą nowe formy ubóstwa. Wydaje się, że zyskuje coraz większy pokłask koncepcja, według której ubodzy nie tylko są winni swojemu ubóstwu, ale też stanowią ciężar nie do zniesienia dla systemu ekonomicznego, który kładzie w centrum zainteresowań nieliczne kategorie osób uprzywilejowanych. Rynek, który ignoruje lub też traktuje wybiórczo zasady etyczne, stwarza nieludzkie warunki, które wpływają negatywnie na osoby już żyjące w ciężkich warunkach. W ten sposób stajemy się świadkami tworzenia się coraz to nowych pułapek biedy i wykluczenia, generowanych przez działaczy ekonomicznych oraz finansowych pozbawionych skrupułów, pozbawionych zmysłu humanitarne go i odpowiedzialności społecznej.

W ubiegłym roku dołączyła do tego wszystkiego nowa plaga, która jeszcze zwielokrotniła ilość ubogich: pandemia. Nadal puka ona do drzwi milionów osób, a nawet jeśli nie przynosi ze sobą cierpienia i śmierci, to niesie ze sobą ubóstwo. Zwiększyła się niezmiernie liczba ubogich i, niestety, będzie ich jeszcze więcej w najbliższych miesiącach. Niektóre kraje ponoszą z powodu pandemii bardzo ciężkie konsekwencje, do tego stopnia, że osoby najsłabsze zostają pozbawione podstawowych środków do życia. Długie kolejki przed jadalniami dla ubogich są namacalnym znakiem tego pogorszenia się sytuacji. Uważne wejrzenie domaga się tego, by znaleźć odpowiednie rozwiązania do zwalczania wirusa na poziomie światowym, bez dążenia do realizacji jakichś partykularnych interesów. W szczególności pilne jest, by dać konkretną odpowiedź tym, którzy cierpią z powodu bezrobocia, dotykającego w sposób dramatyczny wielu ojców rodzin,

wiele kobiet oraz osoby młode. Solidarność społeczna i szczodrość, do której dzięki Bogu wielu jest zdolnych, w połączeniu z dalekowzrocznymi projektami nastawionymi na promocję człowieka, stanowią i będą stanowić bardzo ważny wkład na tej płaszczyźnie.

**6.** Pozostaje jednakowoż otwarte pytanie, które w żaden sposób nie jest oczywiste: jak jest możliwe dać namacalną odpowiedź milionom ubogich, którzy często spotykają się tylko z obojętnością, jeśli nie z niechęcią? Jaką drogę sprawiedliwości trzeba przemierzyć, ażeby nierówności społeczne mogły zostać przewyżczone i aby można było przywrócić jakże często zdeptaną godność ludzką? Indywidualistyczny styl życia jest “wspólnikiem” w generowaniu ubóstwa i często zrzuca na biednych całą odpowiedzialność za ich sytuację. Ale ubóstwo nie jest owocem ślepego losu, lecz konsekwencją egoizmu. Dlatego też decydującym jest ożywienie procesów rozwoju, które dowartościowują zdolności wszystkich, aby komplementarność kompetencji oraz różnorodność ról prowadziły do odkrycia zasobów współuczestniczenia. Wiele jest ubóstwa “bogaty”, które mogłoby być uleczone przez bogactwo “biednych”, jeśli tylko mogliby się oni razem spotkać i poznać! Nikt nie jest tak biedny, żeby nie mógł dać czegoś od siebie drugiemu i otrzymać coś od niego z wzajemnością. Biedni nie mogą być tylko tymi, którzy otrzymują; muszą znaleźć się w sytuacji takiej, aby mogli coś dać, ponieważ oni doskonale wiedzą, jak się zrewanżować. Ile przykładów współuczestniczenia mamy tuż przed oczami! Ubodzy często uczą nas solidarności i dzielenia się. To prawda, są osobami którym czegoś brakuje, często brakuje im wiele, a nawet tego, co konieczne, ale nie brakuje im wszystkiego, ponieważ zachowują godność dzieci Bożych, której nikt i nic nie może im odebrać.

**7.** Z tego powodu przyjmuje się inne podejście do ubóstwa. To wyzwanie, które rządy oraz instytucje światowe powinny przyjąć, razem z dalekowzrocznym modelem socjalnym, zdolnym do wyjścia naprzeciw tym nowym formom ubóstwa, które pojawiają się w świecie, i które naznaczą w sposób zdecydowany najbliższe dekady. Jeśli ubodzy są zmarginalizowani tak, jakby sami byli winni sytuacji, w jakiej się znaleźli, to również sama koncepcja demokracji znajduje się w kryzysie i każda polityka socjalna skazana jest na upadek. Z wielką pokorą powinniśmy wyznać, że przed ubogimi jesteśmy często niekompetentni. Mówi się o nich w sposób abstrakcyjny, zatrzymując

się na statystykach, i usiłuje wzruszać jakimś filmem dokumentalnym. Ubóstwo jednak powinno prowokować do kreatywnych projektów, które pozwolą na zwiększenie efektywnej wolności, aby ubodzy mogli realizować swoje życie za pośrednictwem własnych, osobowych zdolności. Iluzją, od której trzeba trzymać się z daleka, jest myślenie, że wolność jest dostępna i powiększa się dzięki posiadaniu pieniędzy. Skuteczna służba ubogim prowokuje do działania i pozwala znaleźć coraz bardziej odpowiednie formy podnoszenia i promocji tej części ludzkości, nazbyt często anonimowej i pozbawionej głosu, która jednak ma w sobie odcisnięte oblicze Zbawiciela proszącego o pomoc.

8. «Ubogich zawsze macie u siebie» (Mk 14, 7). Jest to zaproszenie, aby nigdy nie stracić z oczu darowanej okazji do czynienia dobra. W tle możemy dostrzec starodawne przykazanie biblijne: «Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba. [...] Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki. Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju» (Pwt 15, 7-8.10-11). W te słowa wpisuje się również Apostoł Paweł, kiedy zachęca chrześcijan należących do wspólnot przez niego założonych, aby pomagali ubogim z pierwszej wspólnoty w Jerozolimie i by czynili to «nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg» (2 Kor 9, 7). Nie chodzi o to, by uspokoić sumienie poprzez danie jakiejś jałmużny, ale raczej o przeciwstawienie się kulturze obojętności i niesprawiedliwości, którą często praktykuje się w stosunku do ubogich.

W tym kontekście dobrze jest pamiętać o słowach św. Jana Chryzostoma: «Ci, którzy są hojni, nie mogą domagać się od biedaka rozliczenia z jego postępowania, a jedynie powinni poprawić jego sytuację oraz zaspokoić potrzebę. Biedni mają tylko jedną obronę: swoje ubóstwo i stan potrzeby, w jakim się znajdują. Nie pytaj go o nic innego; ale nawet gdyby był najbardziej złym człowiekiem na świecie, jeśli brakuje mu niezbędnego pożywienia, uwolnijmy go od głodu. [...] Miłosierny człowiek jest portem dla potrzebujących: port przyjmuje i uwalnia od niebezpieczeństwa wszystkich rozbitków; bez względu na to, czy są to źli ludzie, czy dobrzy, czy jacykolwiek inni,

którzy są w niebezpieczeństwie, port chroni ich w swojej zatoce. Dlatego też wy również, kiedy zobaczycie człowieka na ziemi, który znajduje się w ubóstwie jak rozbitek na morzu, nie osądzajcie, nie proście o rachunek z jego postępowania, ale uwolnijcie go od nieszczęścia» (*Mowa o ubogim Łazarzu*, II, 5).

9. Decydujące jest, aby wzrosła wrażliwość ludzi tak, by pojęli potrzeby ubogich, które ciągle się zmieniają, w zależności od zmian zachodzących w ich warunkach życiowych. Dziś bowiem w najbardziej rozwiniętych ekonomicznie regionach świata jest mniejsza gotowość, w porównaniu do przeszłości, na skonfrontowanie się z ubóstwem. Stan relatywnego dobrobytu, do którego się przyzwyczajono, czyni trudniejszym zaakceptowanie wyrzeczeń i ofiar. Jest się gotowym na wszystko, byle tylko nie być pozbawionym tego, co jest owocem łatwego zysku. W ten sposób wpada się w różne formy pretensji, spazmatycznej nerwowości, żądań które prowadzą do strachu i do niepokoju, a w niektórych przypadkach do przemocy. To nie jest kryterium, na którym można konstruować przyszłość; co więcej, są to również formy bóstwa, od których nie możemy odwracać wzroku. Musimy być otwarci na odczytywanie znaków czasu, które wskazują na nowe sposoby bycia ewangelizatorami w świecie współczesnym. Natychmiastowe towarzyszenie, które wychodzi naprzeciw bieżącym potrzebom ubogich, nie może przeszkadzać dalekowzroczności, aby wprowadzać w czyn nowe znaki miłości i chrześcijańskiej caritas, w odpowiedzi na nowe formy ubóstwa, których doświadcza dziś ludzkość.

Chciałbym, aby *Światowy Dzień Ubogich*, który celebруем już po raz piąty, mógł zakorzenić się jeszcze bardziej w naszych Kościoła lokalnych i otworzyć się na ruch ewangelizacyjny, który spotkałby w pierwszym rzędzie ubogich tam, gdzie oni się znajdują. Nie możemy czekać, aż zapukają do naszych drzwi. Pilnie potrzeba, abyśmy dotarli do nich w ich własnych domach, w szpitalach i w domach opieki, na ulicach i w ciemnych zaułkach, gdzie czasem się chowają, w schroniskach i w centrach przyjęć... Ważne jest, by zrozumieć, jak się czują, czego doświadczają, jakie pragnienia mają w sercu. Przyjmijmy za własne przejmujące słowa księdza Primo Matzzolariego: «Chciałbym was prosić, żebyście nie pytali mnie, czy są biedni ludzie, kim są i ilu ich jest, bo obawiam się, że takie pytania stanowią rozproszenie lub pretekst do unikania dokładnego wskazania sumienia i serca. [...]



Nigdy nie liczyłem ubogich, ponieważ nie można ich zliczyć: ubogich się przytula, a nie liczy» (*Adesso* nr 7, 15 kwietnia 1949 r.). Biedni są wśród nas. Jakże byłoby to ewangeliczne, jeśli moglibyśmy powiedzieć z całą prawdą: również my jesteśmy biedni, ponieważ tylko w ten sposób będziemy mogli rozpoznać ich realnie i sprawić, że staną się częścią naszego życia oraz narzędziem zbawienia.

*Rzym, u Św. Jana na Lateranie, 13 czerwca 2021,  
we wspomnienie św. Antoniego z Padwy*

*Francesco*





# HOMILIA

## OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Msza św. Bazylika św. Piotra  
IV Światowy Dzień Ubogich  
XXXIII Niedziela okresu zwykłego  
15 listopada 2020

Usłyszana przez nas przypowieść, ma swój początek, centrum i koniec, które rzucają światło na początek, centrum i koniec naszego życia.

Początek. Wszystko zaczyna się od wielkiego dobra: pan nie zatrzymuje swoich bogactw dla siebie, lecz daje je sługom; jednemu pięć, drugiemu dwa, a jednemu jeden talent, “każdemu według jego zdolności” (Mt 25, 15). Obliczono, że jeden talent odpowiadał wynagrodzeniu za około dwadzieścia lat pracy: był to majątek niezwykle obfity, który wystarczał wówczas na całe życie. Oto początek: także dla nas wszystko zaczęło się od łaski Boga – wszystko, zawsze, zaczyna się od łaski, nie od naszych sił – od łaski Boga, który jest Ojcem i oddał w nasze ręce wiele dobra, powierzając każdemu z nas różne talenty. Jesteśmy posiadaczami wielkiego bogactwa, które nie zależy od tego, ile rzeczy mamy, ale od tego, czym jesteśmy: od życia, które otrzymaliśmy, od dobra, które jest w nas, od nieprzepartego piękna, którym Bóg nas obdarzył, ponieważ jesteśmy na Jego obraz, każdy z nas jest cenny w Jego oczach, każdy z nas jest wyjątkowy i niezastąpiony w dziejach! Tak na nas patrzy Bóg, tak nas słyszy Bóg.

Jak ważne, by o tym pamiętać: zbyt często, patrząc na nasze życie, widzimy jedynie to, czego nam brakuje i narzekamy na to, czego nam brakuje. Wówczas ulegamy pokusie “gdybym!...”: gdybym miał tę pracę, gdybym miał ten dom, gdybym miał pieniądze i sukcesy, może nie miałbym tego problemu, może miałbym lepszych ludzi wokół siebie!... Jednak złudzenie “gdybym” nie pozwala nam dostrzec tego, co dobre i sprawia, że zapominamy o talentach, jakie posiadamy. Tak,

nie masz tamtego, ale masz to, a “gdybym” sprawia, że o tym zapominamy. Ale Bóg powierzył je nam, ponieważ zna każdego z nas i wie, do czego jesteśmy zdolni; ufa nam, pomimo naszych słabości. Ufa również temu słudze, który ukryje talent: Bóg ma nadzieję, że mimo swoich obaw, także i on dobrze wykorzysta to, co otrzymał. Krótko mówiąc, Pan prosi nas, abyśmy wykorzystywali czas terażniejszy, nie tęskniąc za przeszłością, ale czynnie oczekując na Jego powrót. Ta przykra nostalgia, która jak czarny nastrój zatruwa duszę i skłania do patrzenia zawsze wstecz, zawsze na innych, a nigdy na własne ręce, na możliwości pracy, które dał nam Pan, na nasze warunki..., nawet na nasze biedy.

W ten sposób dochodzimy do centrum przypowieści: jest nim praca sług, czyli posługa. Służba jest także naszą pracą, pracą, która sprawia, że nasze talenty wydają owoc i nadają sens życiu: nie służy bowiem życiu ten, kto nie żyje po to, żeby służyć. Musimy to powtórzyć, powtarzać to często: niczemu nie służy życie tego, kto nie żyje, by służyć. Musimy medytować nad tym: niczemu nie służy życie tego, kto nie żyje, by służyć. Ale jaki jest styl posługi? W Ewangelii, dobrymi sługami są ci, którzy podejmują ryzyko. Nie są układni i ostrożni, nie chowają tego, co otrzymali, ale to wykorzystują. Bo dobro, jeśli się go nie inwestuje, zatracą się. Bowiem wielkość naszego życia nie zależy od tego, ile odłożymy na bok, ale od tego, ile owoców przyniesiemy. Jakże wielu ludzi spędza swoje życie jedynie gromadząc, bardziej myśląc o tym, by dobrze się mieć, niż o czynieniu dobra. Ale jakże puste jest życie, które ugania się za potrzebami, nie patrząc na potrzebujących! Jeśli mamy dary, to po to, aby być darami dla innych. I tu, drodzy bracia i siostry, postawmy sobie pytanie: czy tylko idę za potrzebami, czy jestem zdolny widzieć potrzebującego? Widzieć tego, który jest w potrzebie? Czy moja dłoń jest taka [otwiera dłoń], czy taka [zamyka dłoń]?

Należy podkreślić, że słudzy, którzy inwestują, którzy podejmują ryzyko, są czterokrotnie nazywani “wiernymi” (w. 21,23). Dla Ewangelii nie ma wierności bez ryzyka. “Ale, ojczu, czy być chrześcijaninem oznacza ryzykować?” – “Tak, drogi czy droga, ryzykować. Jeśli nie ryzykujesz, skończysz jak ten trzeci [sługa]: zakopując twoje możliwości, twoje bogactwa duchowe, materialne, wszystko”.

Ryzykować: nie ma wierności bez ryzyka. Być wiernym Bogu, to znaczy poświęcić życie, to pozwolić, by służba zmieniła plany. “Mam taki plan, ale jeśli będę służył...” Pozwól, żeby upadł plan, ty służ. To smutne, kiedy chrześcijanin gra na obronie, trzymając się jedynie przestrzegania zasad i poszanowania przykazań. Ci “umiarkowani” chrześcijanie, którzy nigdy nie zrobili kroku wykraczającego poza reguły, nigdy, bo boją się zaryzykować. I ci, przepraszam za obraz, ci, którzy tak się o siebie troszczą, że nigdy nie ryzykują, rozpoczynają w życiu proces mumifikacji duszy, i kończą jako mumie. To nie wystarczy, nie wystarczy zachowywać reguły; wierność Jezusowi to nie tylko nie popełnianie błędów – to jest negatywne. Tak myślał sługa gnuśny z przypowieści: pozbawiony inicjatywy i kreatywności ukrywa się za beużytecznym strachem i zakopuje otrzymany talent. Pan nazywa go wręcz “złym” (w. 26). Chociaż nie uczynił nic złego! Tak, ale nie uczynił nic dobrego. Wolał grzeszyć zaniechaniem, niż podjąć ryzyko popełnienia błędów. Nie był wierny Bogu, który lubi się poświęcać; i wyrządził Mu najgorszą zniewagę: zwrócił otrzymany dar. “Dafeś mi to, to ci oddaję”, nic więcej. Natomiast Pan zachęca nas, abyśmy hojnie się angażowali, pokonywali strach odwagą miłości, przezwyciężali bierność, która staje się współudziałem. Dziś, w tych czasach niepewności, w tych czasach kruchości, nie marnujmy życia myśląc tylko o sobie, z tą postawą obojętności. Nie łudźmy się, mówiąc: “pokój i bezpieczeństwo!” (1 Tes 5, 3). Święty Paweł zachęca nas, byśmy spojrzeli rzeczywistości w oczy, nie dali się zarazić obojętnością.

Jak więc możemy służyć zgodnie z pragnieniem Boga? Pan wyjaśnia to niewiernemu słudze: “Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność” (w. 27). Kim są dla nas ci “bankierzy”, którzy mogą zapewnić nam trwałą zysk? Są nimi ubodzy. Nie zapominajcie: ubodzy są w centrum Ewangelii; bez ubogich nie można zrozumieć Ewangelii. Ubodzy są w samej osobowości Jezusa, który będąc bogatym, uniżył samego siebie, stał się ubogim, stał się grzechem, najbrzydszą biedą. Ubodzy zapewniają nam wieczny dochód i już teraz pozwalają nam ubogacić się w miłości. Największym bowiem ubóstwem, które trzeba zwalczyć jest nasze ubóstwo miłości. Największym ubóstwem, które trzeba zwalczyć jest nasze ubóstwo miłości. Księga Przysłów

wychwała kobietę pracowitą w miłości, której wartość przewyższa perły: powinniśmy naśladować tę kobietę, która, jak mówi tekst, “do nędzarka wyciąga swe ręce” (Prz 31, 20): to jest wielkie bogactwo tej kobiety. Wyciągnij rękę do potrzebującego, zamiast domagać się tego, czego ci brakuje: tak pomnożysz otrzymane talenty.

Zbliża się czas Bożego Narodzenia, czas świąt. Ile razy wielu ludzi zadaje sobie pytanie: “Co mogę kupić? Co jeszcze by mi się przydało? Muszę iść do sklepów na zakupy”. Powiedzmy inne słowa: “Co mogę dać innym?”. Aby być jak Jezus, który dał samego siebie i narodził się właśnie w owej stajence.

W ten sposób dochodzimy do końca przypowieści: będą tacy, którzy będą mieli w obfitości i ci, którzy zmarnują swoje życie i pozostaną biedni (por. w. 29). Innymi słowy: pod koniec życia, ujawni się rzeczywistość: przeminą pozory świata, według których sukces, władza i pieniądze nadają sens egzystencji, a miłość, to, co daliśmy, wyłoni się jako prawdziwe bogactwo. Wszystko to przepadnie, natomiast objawi się miłość. Wielki Ojciec Kościoła napisał: “Tak właśnie dzieje się w życiu: po śmierci i zakończeniu przedstawienia wszyscy zdejmują maskę bogactwa i ubóstwa, i opuszczają ten świat. I są sądzeni jedynie na podstawie swoich dzieł, jedni naprawdę bogaci, inni biedni” (Św. JAN CHRYZOSTOM, *Discorsi sul povero Lazzaro*, II, 3). Jeśli nie chcemy żyć w ubóstwie, prosimy o łaskę dostrzeżenia Jezusa w ubogich, żeby służyć Jezusowi w ubogich.

Chciałbym podziękować wielu wiernym sługom Bożym, którzy nie mówią o sobie, ale w ten sposób żyją - służąc. Myślę, na przykład o księdzu Roberto Malgesini. Ten kapłan nie tworzył teorii, po prostu widział Jezusa w ubogich, a sens życia w posłudze. Osuszył łyż łągodnością, w imię Boga, który pociesza. Początkiem jego dnia była modlitwa, aby przyjąć dar Boży; centrum dnia była miłość, aby otrzymaną miłość uczynić owocną; końcem, jasne świadectwo Ewangelii. Ten człowiek rozumiał, że musi wyciągnąć swą rękę do wielu ludzi ubogich, których spotykał codziennie, ponieważ w każdym z nich dostrzegał Jezusa. Bracia i siostry, prosimy o łaskę, aby nie być chrześcijanami w słowach, lecz w czynach. By wydawać owoce, jak tego chce Jezus. Niech się tak stanie!



# LECTIO DIVINA

Pierwsza propozycja

«UBOGICH ZAWSZE MACIE  
U SIEBIE»  
(Mk 14,7)

## LECTIO

Mk 14,1-11

«Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: «Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem». A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła». Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać».

“Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie”.

Dla interpretacji enigmatycznego powiedzenia Jezusa u Mk 14,7 ma decydujące znaczenie odczytanie go w całym kontekście perykopy, w której został umieszczony, czyli w opowiadaniu o męce i śmierci Jezusa (Mk 14,1-15,47), opowiadaniu, które odgrywa tak dominującą rolę w Ewangeliach, że spowodowało przypisanie im słynnej definicji “opowiadania o męce Jezusa poprzedzone szerokim wstępem”.



Powiedzenie Mk 14,7 znajduje się na samym początku historii męki, w części składającej się z Mk 14,1-11, w której ewangelista umieszcza równolegle przygotowanie Paschy dwóch przeciwstawnych obozów, Jezusa i szatana, światła i ciemności: “Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu (czas niedokonany konatywny i iteracyjny: wyraża słowa, spotkania, wielokrotne i natarczywe próby zabicia przed Paschą Mesjasza - Syna), jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: “Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem” (Mk 14, 1-2).

To jest przygotowanie do Paschy ze strony obozu ciemności, tych, którzy zdecydowali się odrzucić Mesjasza-Syna i walczyć pod sztandarem księcia ciemności.

Zaraz po tym, równolegle Marek przedstawia paschalne przygotowanie Jezusa i jego uczniów: “A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę.” (Mk 14,3).

Przynależność do jednego lub drugiego obozu nie jest bynajmniej określona raz na zawsze, jest zawsze na nowo wystawiana na dramatyczny wybór wolności człowieka. Rzeczywiście, jeden z dwunastu, Judasz Iskariota okazuje za pośrednictwem nieprzemyślanych słów swoje odrzucenie Jezusa, które staje się wstępem do zdrady, której dokona wkrótce potem: “A niektórzy (wśród których, w świetle J 12, 4-5, prawdopodobnie był Judasz Iskariota) oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali” (bez mówienia otwarcie, ale poprzez spojrzenia i pomruki). (Mk 14, 4-5).

I wobec tego dobrowolnego zaślepienia w odniesieniu do znaczenia gestu dokonanego przez kobietę, interweniuje Jezus, wypowiadając zdanie, które jest w centrum tej medytacji: “Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie»” (Mk 14,6-7).

Nie sposób przecenić znaczenia stwierdzenia Jezusa biorąc pod

uwagę to, co następuje: “I (kái) Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł (aoryst apélthen wskazuje przede wszystkim na dobrowolne i ochocze odsunięcie się od Jezusa i od Kolegium Dwunastu, a zatem równie swobodne przystąpienie do obozu wrogów Jezusa; Wulgata jest bardzo precyzyjna: “abiit ad summos sacerdotes”) do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać” (Mk 14,10-11).

Kai z Mk 14,10 nie pozwala kategorycznie potwierdzić przyczynowego związku między tym, co się wydarzyło, a ostateczną decyzją Judasza, by go zdradzić. Jednak taka możliwość, zgodnie z aksjomatem post hoc propter hoc, nie musi być w ogóle wykluczona. Tak uważa św. Beda Czcigodny: “Infelix Iudas damnum quod ex effusione ungenti fecisse credebat, vult Magistri pretio compensare – nieszczęsny Judasz chce za cenę Mistrza zrekompensować szkody, które według jego osądu zostały spowodowane wylaniem olejka”.

Według Mt 26,15 wyznaczili mu trzydzieści srebrnych monet, czyli trzydzieści drahm lub syklów świątynnych, cena wyznaczona przez Torę za życie jednego niewolnika (Wj 21,32). Trzydzieści drahm świątynnych było równowartością 60 denarów, dlatego Judasz otrzymuje znacznie mniej od ceny perfum: “Diabeł ci obiecuje wiele rzeczy, ale źle płaci, jeśli chodzi o płacenie, jest złym płatnikiem. Ale ma tą umiejętność uwodzenia, czarowania...” jak Papież Franciszek wspominał w homilii podczas mszy w kaplicy św. Marty w dniu 14 września 2015 r.

Ponadto na końcu sekcji Mk 14,1-11 zauważamy tragiczną zgodność pomiędzy myśleniem i działaniem przywódców, jak opisano w Mk 14, 1 a myśleniem oraz działaniem Judasza Iskarioty w Mk 14,10: “szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić.... Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać.” (Mk 14,1.10).

Oczywiste jest, że w centrum początkowej sceny męki u Marka (Mk 14,1-11) jest gest kobiety, która namaszcza głowę Jezusa. Słowa i działania wszystkich pozostałych postaci są wywołane przez ten gest, który jest kluczowym, aby uchwycić sens tego, co się dzieje.

## MEDITATIO

Zastanówmy się zatem nad gestem kobiety. Po pierwsze, gest objawia ogromną miłość i absolutne oddanie kobiety wobec Jezusa. Jeśli rzeczywiście było zwyczajem namaszczać głowy znamienitych gości (Ps 23,5) robiono to zwykle oliwą z oliwek, a już na pewno nie olejkiem nardowym za trzysta denarów, sumie równowartej rocznej pensji robotnika. W obliczu zgorszenia niektórych z obecnych, prawdopodobnie w tym nawet ucznia- zdrajcy, Jezus objawia proroczą wartość gestu wobec Jego męki, śmierci i pogrzebu.

Wzmianka o wczesnym pochówku i o ewangelii zawiera w proctwie także i przede wszystkim dobrą nowinę o zmartwychwstaniu: “Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła” (Mk 14,8-9).

Odważna kobieta z Betanii, z którą nierozzerwalnie sam Jezus wiąże kerygmatyczną pamięć o jego śmierci i zmartwychwstaniu, jest pierwszą z pozytywnych postaci, które wytyczają drogę Jezusa do krzyża (młodzieniec ubrany w białe prześcieradło, który nieśmiało próbuje iść za Jezusem, po Jego aresztowaniu w Getsemani, żona Piłata, Szymon Cyrenejczyk, pobożne niewiasty, dobry złoczyńca, Maria z Magdali, Matka Jezusa, umiłowany uczeń i kobiety pod krzyżem, rzymski setnik, Józef z Arymatei i Nikodem).

Podobnie jak inne postacie kobiece z Ewangelii, z wyjątkiem Syrofenicjanki mówiącej po grecku, która u Mk 7,24-30 odznacza się umiejętnością dialektyczną, jest to postać o cichym charakterze, która całą swoją elokwencję wyraża czynem, który spełnia:

Anonimowa kobieta, być może przez to przeznaczona, by reprezentować cały świat kobiecy, który na przestrzeni wieków nie będzie miał głosu i dozna przemocy, rozpoczyna znaczącą obecność kobiet, które biorą udział w szczytowym momencie życia Chrystusa: w ukrzyżowaniu, śmierci oraz w pogrzebie, a następnie w ukazaniu się światu Zmartwychwstałego. Kobiety, tak często dyskryminowane, trzymane z daleka od miejsc odpowiedzialnych, na kartach Ewange-

lii są natomiast bohaterkami historii objawienia. (Papież Franciszek, *Orędzie na V Światowy Dzień Ubogich*, 14 listopada 2021 r. 1).

Jezus chwali jej prostotę i czystość serca, które pozwalają jej wyrzec się wszystkiego co pozorne, aby bez oglądania się na ludzkie uznanie zwrócić się ku wszystkiemu co prawdziwe, jak wdowa, która wrzuca ofiarę do skarbca świątyni (Mk 12,44: “ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”) i podkreśla pro-crocze znaczenie jej gestu, nazwanego wcześniejszym namaszczeniem pogrzebowym, ponieważ Jezus zmartwychwstał, zanim jego ciało otrzyma rytuał namaszczenia żydowskiego: “Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa... Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży.” (Mk 16,1.4).

W świetle tych elementów kontekstu rozumie się lepiej powiedzenie: “Ubogich macie zawsze u siebie” Mk 14,7.

Podczas gdy Judasz, dołączając do przeciwników Jezusa, staje po stronie ciemności, Jezus wskazuje natomiast, że ta kobieta i ubodzy przez niego wspomniani są wraz z Nim w obozie światła: “To nie przypadek, że ta ciężka krytyka wychodzi z ust zdrajcy: jest to dowód na to, że ci, którzy nie zauważają ubogich, zdradzają nauczanie Jezusa i nie mogą być Jego uczniami.” (Papież Franciszek, *Orędzie na V Światowy Dzień Ubogich*, nr. 1).

W centrum znajduje się tajemnica Jezusa, Mesjasza i Syna (Mk 1,1), misterium jego osoby i jego mesjanizmu, które objawia się nie według kryteriów chwały i władzy światowej, ale w ofierze i oddaniu siebie aż po krzyż.

Ubodzy w ten sposób ukazują się jako uprzywilejowane “miejsce” objawienia Boga człowiekowi i o człowieku: “Ubodzy, żyjący w rozmaitych warunkach i na wszystkich szerokościach geograficznych ewangelizują nas, ponieważ pozwalają nam odkryć, w sposób zawsze nowy, najbardziej naturalne rysy twarzy Ojca... Wierzący zatem, kiedy chcą zobaczyć osobę Jezusa i dotknąć Go swoją ręką, wiedzą gdzie się zwrócić: ubodzy są sakramentem Chrystusa, reprezentują Jego osobę oraz odsyłają do Niego.” (Papież Franciszek, *Orędzie na V Światowy Dzień Ubogich*, 2-3)

## ORATIO - CONTEMPLATIO

“Ubogich zawsze macie u siebie” to deklaracja, która otwiera umysły uczniów każdej epoki, aby zdać sobie sprawę, że metoda Jezusa się nie zmieni. Nadal będzie to wcielenie, cnoty, zachowania i odpowiednie postawy: pokory, ubóstwa, ofiarności, poświęcenia.

Jego ciało ofiarowane na krzyżu będzie uwielbione i nie będzie już dostępne w jego przedpaschalnej rzeczywistości poprzez gesty uwagi, troski i miłości uczniów, ale nadal będzie namacalne w ciałach ubogich, w ciele ludzkości potrzebującej opieki i zbawienia: “Jezus przypomina im, że pierwszym biednym jest On sam, najbiedniejszy z biednych, ponieważ reprezentuje ich wszystkich. Syn Boży akceptuje gest tejże kobiety również w imieniu ubogich, samotnych, osób z marginesu oraz dyskryminowanych.” (Papież Franciszek, *Orędzie na V Świątorny Dzień Ubogich*, 1).

Świadectwa świętych, myślimy w szczególności o św. Marcinie z Tours, o św. Franciszku z Asyżu, o św. Katarzynie ze Sieny, o św. Wincentym a Paolo, o św. Kamilu de Lellis, o św. Teresie z Kalkuty, o św. Damianie de Veuster, świętym apostołe trędowatych, cytowanym przez Papieża w orędziu w n. 3, pokazują nam, że w swoich słowach “ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie”, Jezus nie grozi odejściem ale zapowiada swoje decydujące przyjście w chwale paschalnej.

Chwała Zmartwychwstania pochodzi z pokory Wcielenia i z poniżenia krzyża. Chwała zmartwychwstałego ciała Mesjasza-Syna ujawnia się nam w sakramentalnej prawdzie Eucharystii i w egzystencjalnej prawdzie cierpiących członków Kościoła jego mistycznego ciała i każdego ludzkiego stworzenia.

W jednym ze swoich wierszy, *Wigilia Paschalna 1966*, św. Jan Paweł II wyraża z wielką intensywnością, dramat poszukiwania ciała Chrystusa w historii, łącząc kontemplację Paschy Chrystusa z medytacją nad znaczeniem historii polskiej i powszechnej: “Nie odłączaj ludzi od Człowieka, który stał się Ciałem ich historii: / tego, co wskrosz człowiecze, nie ocalał rzeczy - tylko Człowiek! / ... / Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam - w którym / historia ludzi może znaleźć swe Ciało./... / do Ciebie - Człowieku - stale docieram przez płytką rzekę historii, / idąc w stronę serca każdego, idąc w stronę każdej

myśli / (historia - myśli stłoczeniem i śmiercią serc). / Szukam dla całej historii Twojego Ciała, / szukam Twej głębi. (por. K. Wojtyła, *“Wigilia Wielkanocna 1966”*, Tutte le opere letterarie. Poesie, drammi e scritti sul teatro, Bompiani, Milano 2001, pp. 207-209)

Ciała Jezusa nie można dotknąć ani mu pomóc w jego ziemskiej kondycji, jeśli nie znajdzie się go w ciałach ubogich, obecnych zawsze z nami jako objawienie ziemskie Jego chwalebego stanu i w ich własnej osobie, kairói wiecznej chwały Syna Bożego:

“Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: “Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: “Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?” A Król im odpowie: “Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”” (Mt 25, 31-40).

Przyjmując przychodzenie Pana w okolicznościach każdego dnia ukierunkowujemy się na jego Paruzję, kiedy czas każdego indywidualnego człowieka i czas historii w całości wejdzie w wieczność Boga.

Na wspaniałym fresku Sądu Ostatecznego w Kaplicy Sykstyńskiej Michał Anioł Buonarroti przedstawił Chrystusa Pana i Sędziego historii z ranami Ukrzyżowanego. Król i Pan wszechświata nosi zawsze znaki Jego miłości do nas: “Rzecz dziwna i cudowna jest mieć Sędziego ukrzyżowanego za mnie!” (G. Moiola).

Będziemy sądzeni przez Tego, który został ukrzyżowany dla naszego zbawienia, będziemy sądzeni przez Tego, który wybrał sobie krzyż, ostatnie i najniższe miejsce.

Najświętsza Dziewica, pokorna służebnica, Matka przyjmująca w zwiastowaniu Słowo, obecna pod krzyżem i czekająca na pełnię Du-

cha Świętego niech nas wspiera w kroczeniu drogą ubóstwa i pokory swego Syna, uznając właśnie w ubóstwie “formę”, z której nieustannie odnawia się i czerpie siłę “reforma”, do której winniśmy dążyć z całych sił, zarówno na poziomie osobistym, jak i kościelnym: “A jak Chrystus dokonał dzieła odkupienia w ubóstwie i wśród prześladowań, tak i Kościół powołany jest do wejścia na tę samą drogę, aby udzielać ludziom owoców zbawienia. Jezus Chrystus, “mając naturę Bożą, ... wyniszczył samego siebie, przyjmawszy postać sługi” (Flp 2,6-7) i ze względu na nas “stał się ubogim, bogatym będąc” (2Kor 8,9), tak samo i Kościół, choć dla pełnienia swego posłannictwa potrzebuje ludzkich zasobów, nie dla szukania ziemskiej chwały powstał, lecz dla szerzenia pokory i wyrzeczenia również swoim przykładem. Chrystus posłany został przez Ojca, “aby głosić ewangelię ubogim... aby uzdrawiać skruszonych w sercu” (Łk 4,18), “aby szukać i zbawiać, co było zgineło” (Łk 19,10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubożego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi.” (Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele “*Lumen Gentium*”, 8).

Powtarzając słowa Soboru na początku swojej posługi Piotrowej, 16 marca 2013 r., wyjaśniając, dlaczego wybrał imię biedaczyny z Asyżu, Papież zawołał: “Jakże chciałbym Kościoła ubożego dla ubogich!”

## Z Psalmu 40 (39)

Złożyłem w Panu całą nadzieję;  
On schylił się nade mną  
i wysłuchał mego wołania.

Wydobył mnie z dołu zagłady  
i z kałuży błota,  
a stopy moje postawił na skale  
i umocnił moje kroki.

I włożył w moje usta śpiew nowy,  
pieśń dla naszego Boga.  
Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,  
i położą swą ufność w Panu.

Szczęśliwy mąż, który złożył swą nadzieję w Panu,  
a nie idzie za pyszałkami  
i za zwolennikami kłamstwa.

Wiele Ty uczyniłeś swych cudów, Panie, Boże mój,  
a w zamiarach Twoich wobec nas  
nikt Ci nie dorówna.  
I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć,  
będzie ich więcej niżby można zliczyć.

Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiady,  
lecz otwarłeś mi uszy;  
całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.

Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę;  
w zwoju księgi o mnie napisano:  
Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę,  
a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu»

Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy,  
co Ciebie szukają  
i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki»  
ci, którzy pragną Twojej pomocy.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny,  
ale Pan troszczy się o mnie.  
Ty jesteś wspomóżycielem moim i wybawcą;  
Boże mój, nie zwlekaj!



## KOMENTARZ

## «Ubogich zawsze macie u siebie» (Mk 14,7)

Papież Franciszek na początku *Orędzia na V Światowy Dzień Ubogich* pisze: «Ubogich zawsze macie u siebie» (Mk 14, 7). Jezus wypowiedział te słowa na kilka dni przed świętem Paschy, będąc na obiedzie w Betanii, w domu pewnego Szymona, zwanego «Trędowatym». Jak opowiada ewangelista, pewna kobieta weszła, trzymając alabastrowy flakonik pełen bardzo cennego olejku, który następnie wylała na głowę Jezusa. Gest ten wzbudził wielkie zdumienie i dał początek dwóm różnym reakcjom» (n. 1), które Papież wyjaśnia. Przede wszystkim oburzenie obecnych: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim» (Mk 14, 4-5). Z drugiej strony jest tam reakcja Jezusa: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie.» (Mk 14, 6). Potem dodaje: «Ubogich zawsze macie u siebie – aluzja do fragmentu Tory ( «Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju,»: Pwt 15,11) - i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie.» (Mk 14,7). W skrócie, jak dalej odnotowuje papież: «Jezus przypomina im, że pierwszym biednym jest On sam, najbiedniejszy z biednych, ponieważ reprezentuje ich wszystkich.»(n. 1).

Zanim jednak podejmiemy z *Orędzia* dalsze idee do medytacji, prześledźmy treść tego wymownego opowiadania ewangelicznego, pewnego rodzaju prorocstwa, umieszczonego na początku męki, która zakończy się niemożnością namaszczenia ciała Jezusa przez kobiety, jego uczennice, które odnajdą pusty grób (por. Mk 16,1-4).

Podczas swojej ostatniej ziemskiej Paschy Jezus wieczorem opuszcza Jeruzalem i świątynię, gdzie nauczał, by udać się do Betanii, na górę Oliwną (por. Mk 11,11.19). Betania, «dom ubogiego», to wieś, w której żył Łazarz, Marta i Maria, ale tutaj Jezus jest gościem pewnego Szymona, trędowatego, człowieka nieczystego, któremu prawo zabraniało nawet zajęcia miejsca przy stole. Jezus idzie ku swojej męce, jak zawsze to robił, dzieląc swoje życie z biednymi i zmarginalizowanymi.

Podczas gdy On jest przy stole, zgodnie z przepisami święta Paschy, wchodzi nieoczekiwanie pewna kobieta. Bez mówienia prorokuje za pośrednictwem bardzo wymownego gestu, działania bardzo

symbolicznego. Ma flakonik alabastrowy zawierający olejek nardowy, kosztowny i bardzo czysty. Wchodzi, zbliża się do Jezusa, łamie szyję flakonika i wylewa olejek na jego głowę (por. Mk 14,3). Dlaczego to robi? Nie wiemy, rozumiemy tylko, że taki gest może być wykonany tylko z miłości. Głęboka intuicja kobieca, która pochodzi z miłości, popycha ją, aby okazać Nauczycielowi z Nazaretu oznakę uczucia i pocieszenia, jakby chciała mu powiedzieć: «Namaszczam cię olejkami, aby wyrazić moje pragnienie, aby twoje ciało po śmierci nie uległo zniszczeniu». Drogocenny olejek rozlany, jak ciało Jezusa zostanie wydane i jego krew rozlana. Podczas tego zmierzającego wieczoru ta anonimowa kobieta świętuje miłość, przepowiadając, że Jezus ma zamiar oddać swoje życie miłując «do końca» (J 13, 1).

Wynika z tego, jak powiedziano, zgorszenie obecnych, którzy oburzają się na kobietę. Nie znają miłości: nie kochają Jezusa, ale przede wszystkim nie potrafią rozpoznać w Nim ubogiego par excellence, który idzie ku męce i śmierci. Interpretacja tego przeciwstawnego znaku, którą nadał Jezus, do której już nawiązaliśmy, potrafi uchwycić w konkretnym zachowaniu kobiety «uczynek dobry i piękny» (kalôn érgon). Jak stwierdzi dalej umiłowany uczeń: «dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale w czynem i prawdą» (1 J 3, 18). Wielkie rozeznanie tej kobiety: «uczyniła wszystko co mogła» (Mk 14,8); podobnie jak uboga wdowa, która wrzuciła dwie monety do skarbniicy świątyni, wzbudziła komentarz Jezusa: «ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie» (Mk 12,44).

Szczególnie wymowne są słowa Papieża, które opowiadają o całej narracji: «Ta silna „empatia” pomiędzy Jezusem a kobietą oraz sposób, w jaki interpretuje On jej namaszczenie, ...otwierają drogę owocnej refleksji na temat nierozzerwalnego połączenia pomiędzy Jezusem, biednymi i głoszeniem Ewangelii. Oblicze Boga, które On objawia, jest bowiem obliczem Ojca biednych, bliskiego biednym. Całe dzieło Jezusa potwierdza, iż ubóstwo nie jest owocem nieszczęścia, ale konkretnym znakiem Jego obecności pośród nas. Nie odnajdujemy Go tam, gdzie chcemy i wtedy, kiedy chcemy, ale rozpoznajemy Go w życiu ubogich, w ich cierpieniu i wzgardzeniu, w nieludzkich czasach warunkach, w których zmuszeni są żyć. Nie przestaję powtarzać, że ubodzy są prawdziwymi ewangelizatorami, ponieważ pierwsi zostali zewangelizowani i powołani do udziału w błogosławieństwie Pana i w Jego Królestwie (por. Mt 5,3)» (*Orędzie* nr. 2)

Wzajemna wymiana: ubodzy mają udział w błogosławieństwie

Pana i w Jego Królestwie, tak jak Jezus podzielił ich los (por. Orędzie nr. 3). I ta wymiana otwiera się także dla nas, którzy medytujemy tutaj i teraz Ewangelie: “Potrzebujemy zatem z pełnym przekonaniem przyjąć zaproszenie Pana: «nawróćcie się i wierźcie w Ewangelie»” (Mk 1, 15). To nawrócenie polega przede wszystkim na otwarciu naszego serca i rozpoznaniu wielorakich przejawów ubóstwa oraz na ukazywaniu Królestwa Bożego poprzez styl życia zgodny z wiarą, którą wyznajemy. Często ubodzy uważani są za osoby oddzielone, jako kategoria, która potrzebuje jakiejś szczególnej posługi charytatywnej. Naśladowanie Jezusa wymaga w tym przypadku zmiany w mentalności, to znaczy przyjęcia wyzwania, jakim jest udział i dzielenie się życiem” (Orędzie nr. 4).

Wówczas, jak tej nocy stało się to udziałem kobiety z Betanii, możemy doświadczyć, że prawdziwym imieniem ubóstwa jest “dzielenie się”, które “rodzi braterstwo” (Orędzie nr. 3). To jest konkretne oblicze braterstwa: dzielenie się braterskie, praktykowane w formach i w sposób, który za każdym razem jest rozpoznawany jako dobry. W tym względzie można przeczytać słynne “streszczenia” z Dziejów Apostolskich (por. Dz 2,42-45; 4,32-35; 5,12-16) w których, między innymi, zaświadcza się, że w pierwotnej wspólnotce chrześcijańskiej właśnie dzięki dzieleniu się dobrami «nikt z nich nie był w potrzebie» (Dz 4,34). Chrześcijanin to mężczyzna, kobieta, która stara się wyeliminować sytuację potrzeby, która powoduje, że brat i siostra cierpią: działa się tak w różnych formach dzielenia się, praktykowanych przez pierwotne wspólnoty, działa się tak w całej historii Kościoła, to musi się wydarzyć również dzisiaj. Niech przykład niewiasty z Betanii i nieustanna praktyka Jezusa, ubożego par excellence, oświeci nas w tej drodze.





# LECTIO DIVINA

Druga propozycja

«UBOGIEGO BOWIEM NIE  
ZABRAKNIE W TYM KRAJU»

(Pwt 15,11)

## LECTIO

## Pwt 15,1-15

Pod koniec siódmego roku przeprowadzisz darowanie długów. Na tym będzie polegało darowanie długów: każdy wierzyciel daruje pożyczkę udzieloną bliźniemu, nie będzie się domagał zwrotu od bliźniego lub swego brata, ponieważ ogłoszone jest darowanie ku czci Pana. Od obcego możesz się domagać zwrotu, lecz co ci się należy od brata, daruje twa ręka. Ale u ciebie nie powinno być ubogiego. Pan bowiem pobłogostawi ci w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w posiadanie, jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego, wykonując dokładnie wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję. Bo Pan, Bóg twój, pobłogostawił ci tak, jak ci to powiedział. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz pożyczał; będziesz panował nad wielu narodami, a one nad tobą nie zapanują. Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba. Strzeż się, by nie powstała w twym sercu niegodziwa myśl: «Blisko jest rok siódmy, rok darowania», byś złym okiem nie patrzył na ubogiego twego brata, nie udzielając mu pomocy. On będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem. Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogostawił w każdej czynności i w każdej pracy twjej ręki. Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi. Jeśli się tobie sprzedaje brat twój, Hebrajczyk lub Hebrajka, będzie niewolnikiem przez sześć lat. W siódmym roku wolnym go wypuścisz od siebie. Uwalniając go, nie pozwolisz mu odejść z pustymi rękami. Podarujesz mu cośkolwiek z twego drobnego bydła, klepiska i tloczni. Dasz mu coś z tego, w czym Pan, Bóg twój, tobie pobłogostawił. Przypomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej i wybawił cię Pan, Bóg twój. Dlatego ci daję dzisiaj ten nakaz.

## MEDITATIO

«Ubogich zawsze macie u siebie» (Mk 14,7). Niniejsze stwierdzenie stanowi obietnicę i jednocześnie przestrogą, którą Pan chciał pozostawić w przededniu swojej męki, śmierci i zmartwychwstania i która powinna stanowić wyzwanie dla jego uczniów wszystkich czasów. Od początku swojej historii Kościół doświadczał prawdy tych słów. Już w pierwszej wspólnotce jerozolimskiej obecni byli niektórzy bracia ubodzy, których potrzeby zaspokajali bardziej zamożni wierzący, którzy pod kierownictwem apostołów dzielili się swoimi dobrami (por. Dz 2,45; 4,34-35). Również św. Paweł czynił wszystko, co w jego mocy dla biednych Kościoła w Jerozolimie, organizując zbiórkę wśród społeczności Achai i Macedonii (por. Rz 15,25-27; 2 Kor 8,1; 9,1-15; Gal 2,10). Apostoł Jakub również wzywa swoich adresatów do pokazania swojej wiary troską o braci pozbawionych środków (por. Jk 2,5-6.14-17). W każdym wieku obecność najbiedniejszych braci i sióstr charakteryzuje życie wspólnot chrześcijańskich, a w naszych czasach pandemia podkreśliła znaczenie słów Jezusa.

Brzmia one jak obietnica, kiedy są rozważane w kontekście, w jakim są one wymawiane. Dla tych, którzy wypominają kobiecie z Betanii zmarnowanie drogocennego olejku, aby namaścić jego głowę, Jezus przypomina, że biedni zawsze pozostaną w zasięgu ich codziennego życia, podczas gdy jego ziemskie życie dobiega już końca (por. Mk 14,7). Oświadczenie Jezusa nie powinno być źle rozumiane, tak jakby przedstawiał służbę Jemu jako alternatywa dla służby ubogim. Natomiast, ogłaszając stałą obecność tych ostatnich nawet w przyszłych czasach, Jezus wskazuje na to, że kiedy On nie będzie już fizycznie obecny pośród swoich, będą oni mogli nadal spotykać Go i służyć Mu właśnie w tych ostatnich. Obok Eucharystii, którą Jezus ustanowi kilka dni po wieczerzy w Betanii (Mk 14, 12-26) i w której pozostanie na zawsze obecny w swoim Kościele, ubodzy są uprzywilejowanym miejscem spotkania z Nim. Z drugiej strony, nie można kochać eucharystycznego ciała Pana, jeśli nie czci się jego mistycznego ciała, Kościoła, zwłaszcza w jego najsłabszych członkach (por. 1 Kor 11,17-32). W dobru wyświadczonym tym ostatnim, uczniowie będą mogli okazać swoją miłość do Pana, pamiętając o jego słowach: «cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40)

Słowa obietnicy Jezusa dotyczące Jego przyszłej obecności wśród

swoich, są też dla nich mocną przestrożą. Jezus nie wypowiedział się w sposób opisowy na temat zjawiska ubóstwa, wobec którego rezygnuje się w świadomości, że nie można nic zrobić, aby poprawić sytuację potrzeb, w której znajdują się ubodzy. Stwierdzenie Jezusa powinna raczej stać się stałym bodźcem dla każdego wierzącego i każdej wspólnoty, powołanych do walki za pomocą wszelkich środków, aby przezwyciężyć każdą formę ubóstwa, która poniża ludzkie życie. Słowa Jezusa nie stanowią w żaden sposób zachęty do zwolnienia się lub bierności, co potwierdza ich tło starotestamentalne, którego należy szukać w nakazie z Dt 15,11: «Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: „Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi”». Przestroga Jezusa jest zatem apelem do odpowiedzialności wobec ubogich i nie dopuszcza opieszałości ani wyręczania się innymi.

Treść oświadczenia Jezusa w Mk 14,7 jest jeszcze bardziej widoczna, gdy weźmie się pod uwagę profil każdej z postaci, która pojawia się w związku z wieczerzą w Betanii (Mk 14,3-9). Centrum sceny jest z pewnością osoba Jezusa, zaproszonego do domu przez pewnego Szymona trędowatego. Biorąc pod uwagę marginalizację społeczną życia, na którą byli skazani trędowaci (por. Kpł 13,45-46), jest mało prawdopodobne, aby ten człowiek nadal cierpiał na tę chorobę, ale możliwe jest, że został z niej uzdrowiony. To krótkie odniesienie do tożsamości właściciela sugeruje, że Jezus troszczył się i zwracał uwagę na lekceważonych: faktycznie nawet jeśli został uzdrowiony, trędowaty z trudnością mógł ponownie włączyć się do społeczeństwa. Przyjmując zaproszenie na wieczerzę skierowane do Niego przez tego człowieka, Jezus okazuje mu swoją bliskość. Potrafi On zbliżyć się do biednych, ponieważ On sam żyje w tej kondycji. W związku z tym nie możemy zapominać, że epizod z Betanii jest umieszczony pomiędzy opowiadaniem o spisku przywódców przeciwko Jezusowi, którzy oszustwem starają się o Jego śmierć (Mk 14,1-2), a historią zdrady Judasza (Mk 14,10-11). W tym kontekście Jezus jest przedstawiany jako ten, który dzieli los ofiar niesprawiedliwości, kłamstwa i porzucenia, i który upodabnia się do nich, stając się miłosiernym i wiernym arcykapłanem (Hbr 2,17). W ten sposób, będąc bogaty, stał się ubogim, aby ubogacić ludzi swoim ubóstwem (2 Kor 8,9). Właśnie dlatego, że Jezus dzieli ich kondycję, ubodzy przedłużą Jego obecność na świecie nawet po Jego śmierci.

## ORATIO - CONTEMPLATIO

Poprzez gest namaszczenia głowy Jezusa, anonimowa kobieta staje się bliska cierpieniu, którego Jezus ma doświadczyć. Prawdopodobnie po prostu chciała uczynić prosty akt grzeczności, który zwyczajowo spełniano wobec gości wieczerzy (por. Ps 23,5; Łk 7,46). Ale zgodnie z interpretacją Jezusa, jej gest staje się proroctwem śmierci i pogrzebu Mistrza (Mk 14,8). W tym sensie jej dobry uczynek wyraża troskę o Jezusa «ubogiego», właśnie w chwili, kiedy przygotowuje się do przeżycia swojej męki. Jak Jezus będzie ofiarowywał swoje życie na krzyżu, kobieta wyraża tę bliskość gestem ofiarowania. Zbliżyła się do Jezusa i wylała na jego głowę olejek o zapachu prawdziwego nardu, którego wartość obecni szacują na trzysta denarów, co odpowiada rocznej zapłacie za pracę. Jak często bywało w czasach antycznych, tak cenne olejki przechowywane były w równie cennych naczyniach, takich jak flakonik alabastrowy, o którym mówi Ewangelista. Aby namaścić Jezusa, kobieta rozbija ten flakonik. Jest to szczegół, który nadaje ofercie kobiety charakter wyłączości: Nie zamierza zachować niczego z drogocennego olejku, «marnuje» go całkowicie dla Jezusa. A zatem wyróżnia się hojność jej gestu, podobnie jak wielkoduszność wdowy chwalonej przez Jezusa przed skarboną świątyni, gdzie rzuciła wszystko, co miała na utrzymanie (Mk 12, 44). Podobnie jak ta ostatnia, kobieta z Betanii jest daleko od obliczającej wszystko postawy władz żydowskich (Mk 14,1-2) i od chciwości Judasza (Mk 14,10-11). Chociaż nie żyła w ubóstwie, jak sugeruje posiadanie tak drogocennego olejku, potrafi stać się bliźnim Jezusa poprzez swoją szczodrobliwłość. Jej gest nabrał zasięgu przekraczającego historyczną osobliwość chwili, w której się dokonał: gdziekolwiek głoszona będzie Ewangelia, na jej pamiątkę będą opowiadać to, co uczyniła (Mk 14,9). Hojna uwaga wobec ubogich jest kontynuacją głoszenia Ewangelii, zapoczątkowanego przez Jezusa: to nie przypadek, że służba tym ostatnim staje się najskuteczniejszym świadectwem, które można oddać Ewangelii. Ci, którzy kochają Pana w ubogich, sami



stają się Dobrą Nowiną, żywą Ewangelią, która wzrasta wraz z tymi, którzy wcielali ją w ciągłą całość historii.

Gest kobiety nie jest zrozumiany przez obecnych: drogocenny olejek mógł być sprzedany i dochód oddany na jałmużnę. Najwyraźniej ich smutek jest uzasadniony, tym bardziej w okresie zbliżania się święta Paschy, podczas którego żydowska pobożność zalecała szczególną hojność wobec ubogich (por. J 13,27-29). Jednak dwukrotna uwaga podkreśla nieodpowiedni charakter ich postawy. Na pierwszym miejscu mówią o biednych, ale w przeciwieństwie do Jezusa i kobiety, nie okazują żadnego gestu bliskości czy hojności. Nie przystoi mówić o tych ostatnich, jeśli nie jest się gotowym działać konkretnie i osobiście, aby zmniejszyć ubóstwo w którym żyją. Nie ten, kto mówi, ale kto czyni wolę Ojca, wejdzie do królestwa niebieskiego (por. Mt 7,21). Co więcej, powód niestosowności oburzenia i nagany osób postronnych jest wskazany przez samego Jezusa (Mk 14,7): nie zdają sobie sprawy ze śmiertelnego dramatu utkanego wokół życia Jezusa i dlatego nie potrafią rozpoznać proroczego znaczenia gestu kobiety. Ubóstwo nigdy nie jest kondycją, której trzeba szukać daleko od codziennego życia, ubodzy nie są też abstrakcyjnym pojęciem, na którym można budować złożone teorie dobrobytu, i pamiętać tylko hipokryzjnie przy ważnych okazjach społecznych czy religijnych. Troska wobec ubogich rozpoczyna się raczej od zdolności zauważania potrzeb braci i siostr, których zazwyczaj można spotkać w codziennym życiu, od stałego spojrzenia na tych, którzy, często z poruszającą godnością, przeżywają cierpienia wymagające zrozumienia, bliskości, uczucia, modlitwy.

## Ubodzy...

*Poznaliśmy Was w obozach dla uchodźców w Afryce, Ameryce, Azji, ale także w Europie i Oceanii.*

*Uścisnęliśmy Wam rękę w naszych ośrodkach pomocy, w szpitalach i instytucjach, w stołówkach i sklepach caritasu.*

*Napotkaliśmy wasze spojrzenia, w więzieniach, na obrzeżach i w środku pól, żyznych lub wyschłych, stepowych lub pustynnych.*

*Czuliśmy zapach wysypisk śmieci, slumsów, chodników, na których byliście zmuszeni żyć. Bezpośrednio lub pośrednio.*

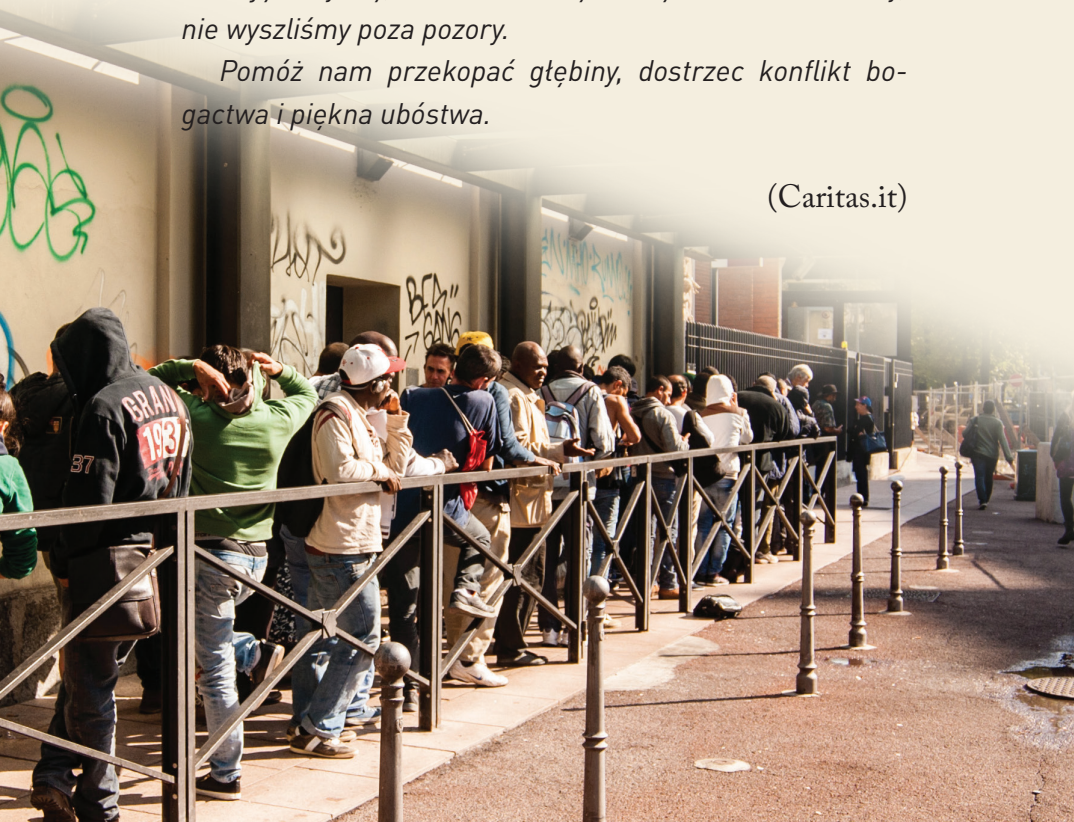
*Osobiście lub poprzez świadectwa, projekty lokalnych Kościołów, osób, wspólnot.*

*Obserwowaliśmy Cię, słuchaliśmy, wąchaliśmy, dotykaliśmy, a nawet smakowaliśmy w wielu miejscach i kontekstach. Wszystkimi naszymi pięcioma zmysłami. Na wszystkich pięciu kontynentach.*

*Objęliśmy Cię, o Panie. Ale często Cię nie zrozumieliśmy, nie wyszliśmy poza pozory.*

*Pomóż nam przekopać głąbiny, dostrzec konflikt bogactwa i piękna ubóstwa.*

(Caritas.it)



## KOMENTARZ

**Biedni i bogaci: potrzebujący siebie nawzajem**

Dobrobyt, obfitość dóbr przedstawia Biblia jako znaki Bożego błogosławieństwa. Abraham był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto (Rdz 13,2); Izaak zasiał i zebrał stokrotnie w owym roku. Rzeczywiście, Pan go pobłogosławił. Stał się bogaty i wzrósł tak bardzo w bogactwa, że stał się najbogatszy (Rdz 26, 12-13); Jakub posiadał niezliczone woły, osły i stada (Rdz 32,6). Sprawiedliwym psalmiści obiecują: Obfitość i bogactwo będą w twoim domu (Ps 112,3); z pracy rąk twoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie (Ps 128, 2). Pod koniec szczególnie szczęśliwego sezonu rolniczego poeta wyśpiewuje radość swojego ludu: Niech pełne będą nasze spichlerze, zasobne we wszelkie płody. Niech trzody nasze tysiącokroć płodne na polach naszych mnożą się tysiącami; niech nasze zwierzęta będą ciężkie! Niech się nie zdarza wypadek czy uciezka ani lament na naszych ulicach! Szczęśliwy lud, któremu tak się powodzi, szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan! (Ps 144, 12-15).

Jednak obfitość dóbr nie zawsze jest wynikiem błogosławieństwa Pana, wręcz przeciwnie, często jest wynikiem nadużyć, oszustw, łamania praw najsłabszych, jak zapowiadają prorocy: Kiedyż minie nów księżycy, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów (Am 8,5-6); którzy zdzieracie z ubogich skórę, a ciało ich aż do kości. (Mi 3,2).

Chociaż istnieje bogactwo pobłogosławione przez Pana — to, które jest owocem własnej uczciwej pracy — w Biblii ubóstwo i nędza nigdy nie są błogosławieństwem, ale zawsze są konsekwencją nieszczęść, niesprawiedliwości, a czasem nawet lenistwa, bezczynności czy lekkomyślności: Trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć, a przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek jak biedak (Prz 24,33-34).

Bożą obietnicą dla Izraela, dla ludzi, którzy podążają Jego drogami, jest ta, że znikną wszelkie warunki ubóstwa: Ale u ciebie nie powinno być ubogiego... jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego (Pwt 15,4-5). Jednak zaraz po tej pocieszającej obietnicy Pan nadal

mówi: Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju (Pwt 15,11). Jak pogodzić te dwa stwierdzenia? Również w NT znajdujemy tę pozorną niekonsekwencję. Jezus powiedział: Ubogich zawsze macie u siebie. Jednak z pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej ubodzy zniknęli: Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. (Dz 4, 34-35). W ten sposób w Jerozolimie narodziło się alternatywne społeczeństwo, oparte na dzieleniu się i służbie bratu, społeczeństwo w którym nikt nie jest biedny. To może wydawać się paradoksem, ale ta społeczność składała się z ubogich. Nie jako ludzi nieszczęśliwych, którzy stali się biedni z powodu nieszczęść lub klęsk, ale jako ludzi, którzy pod wpływem Ducha Chrystusa postanowili pozostać bez niczego i oddać wszystko swoim braciom z miłości. Są to ubodzy w duchu, budowniczości nowego świata, królestwa Bożego.

Długa tradycja Kościoła identyfikowała ubogich w duchu z tymi, którzy zachowując swoje dobra, nie wiążą z nimi serca i hojnie udzielają jałmużny tym, którzy mają mniej szczęścia. Jałmużna jest gestem godnym pochwały, ale jest jednoznacznym znakiem, że nowa sprawiedliwość nie została jeszcze zaakceptowana w świecie, w rzeczywistości zakłada, że nadal może istnieć na ziemi gromadzenie bogactwa obok ubóstwa. Termin jałmużna nie istnieje nawet w języku hebrajskim; nazywa się *tzedakáh*, co oznacza sprawiedliwość. A w Biblii nie ma wzmianki o jałmużnie przed księgami Tobiasza i Syracha, jedynych, w których jest ona zalecana. Nie jest to pomoc sporadyczna dla ubogich - pomoc, która często służy uspokojeniu sumień - nie jest to okazjonalny dobry gest, który wprowadza w świat nową relację między ludźmi, chcianą przez Boga. Jezus nie napomina swoich uczniów, aby coś dawali potrzebującemu bratu, chce, aby oddali wszystko, całych siebie, całe swoje życie. To jest nowa sprawiedliwość.

Starożytna sprawiedliwość opierała się na zasadzie, pozornie rozsądnej: dla każdego co mu się należy. Ale ta zasada opiera się na fałszywym założeniu, wywodzi się z przypuszczenia, że coś należy do człowieka, natomiast wszystko należy do Boga: Do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy (Ps 24, 1). Wszystkie przymiotniki dzierzawcze są kłamstwami: nic nie jest moje, nic nie jest twoje, nic nie jest nasze, wszystko należy do Boga i wszystko jest od Niego dane. Człowiek nie jest panem niczego, samo jego życie,

który otrzymał jest darem. Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał? (1 Kor 4,7). Człowiek jest tylko administratorem majątku, który nie jest jego własnością i pewnego dnia zostanie wezwany do rozliczenia się z tego zarządzania.

Bóg dobrze nas uczynił: potrzebujemy siebie nawzajem. Gdybyśmy byli samowystarczalni nie bylibyśmy w stanie kochać, zamknęlibyśmy się w sobie, nie potrzebowalibyśmy nikogo, nie bylibyśmy zainteresowani innymi. Natomiast, aby żyć, jesteśmy zmuszeni spotykać się z drugim, przyjmować i dawać dobra, które Pan włożył w nasze ręce. Wszyscy jesteśmy bogaci w te dary i wszyscy ubodzy, wszyscy potrzebujemy tylko tego, co może nam ofiarować nasz brat. Dlatego Jezus powiedział: ubogich macie zawsze u siebie. To tylko ta wymiana darów umożliwia życie.

Ale według jakich kryteriów ta wymiana musi się odbywać? W Ewangeliach jest wiele przypowieści, w których przeciwstawiane są dwa sposoby zarządzania dobrami: jeden szalony (áphroon) i jeden mądry (phronimós). Pierwszy ucieleśniają ci, którzy zapominając, że są prostymi zarządcami dóbr należących do Boga, uważają się za panów i wierzą, że wymiana musi odbywać się zgodnie z prawami rynku. Usuwają z umysłu i serca myśl, że wszystko pochodzi z bezinteresowności Boga i z chciwością zaczynają badać potrzeby brata. Ich cel: handlować i zarabiać na giełdzie. W tym celu błogosławią oni potrzebom, wręcz mają nadzieję, że będą rosły, dzięki czemu mogą podnosić cenę i coraz bardziej się wzbogacać. W rzeczywistości to nie praca umożliwia wzbogacanie się, ale handel.

To z tej fałszywej relacji wobec dóbr, to ze złośliwego instynktu, który prowadzi do ich przywłaszczenia i kumulowania, wywodzi się wszelkie zło: wojny, przemoc, kłótnie, zazdrość i nieludzki świat, który jest na naszych oczach (1Tm 6,10), który czeka i błaga o odkupienie (Rz 8, 19-25). To szalony wybór tych, którzy łudzą się, że osiągną radość gromadząc dobra, zdobywając prestiżowe stanowiska, stopnie naukowe, uznanie. Taki będzie mógl czerpać przyjemność, a nie radość. Pragnienie gromadzenia coraz bardziej doprowadza do szaleństwa, usuwa myśl o śmierci, sprawia, że zapominamy o chwili pozostawienia wszystkiego. W rozliczeniu z życia wszystko, co nie zostało przekazane odbiorcom – potrzebującym – pozostanie odebrane (Łk 12, 13-21).

Jaki zatem jest mądry wybór? W Traktacie o błogosławieństwach Talmudu Babilońskiego jest napisane, że każdy, kto cieszy się czymś z tego świata, nie wypowiadając błogosławieństwa, popełnia grzech przywłaszczenia. Kiedy człowiek korzysta z zasobów świata, musi natychmiast uznać Pana, który je dał i Mu podziękować. Mądry jest ten, kto uświadamia sobie, że wszystko jest łaską, bezinteresownością, darem i raduje się uczuciem otulenia bezinteresownością Boga. To jest prawda, zawłaszczenie jest kłamstwem. Ewangelicznym obrazem świata jest sala bankietowa, do której Pan zaprasza każde ze swoich dzieci od chwili, gdy powołuje je do życia. Człowiek jest współbiesiadnikiem, który raduje się wraz z braćmi z darów, które Ojciec dobrowolnie udostępnił wszystkim. To jest powód, dla którego – zgodnie z przypowieścią Jezusa (Łk 14,15-24) – tak wielu odrzuca zaproszenie, pozostaje poza salą bankietową, nie akceptuje logiki bezinteresowności, woli nadal zarządzać dobrami kierując się egoistycznymi żądaniami. W Mateuszowej wersji przypowieści o uczcie są też tacy, którzy przyjmują zaproszenie, wchodzą do sali bankietowej, ale bez szaty weselnej (Mt 22,11-14), szaty noszonej przez Oblubieńca, Chrystusa, szaty bezinteresownej miłości.

Reprezentuje tego, kto oszukuje się przynależnością do nowego świata, do królestwa Bożego, bo spełnia jakąś pobożną praktykę religijną, daje też jałmużnę, ale nie zgadza się na zmianę szaty, nadal nosi szatę pogańską, jak ten, który woli handlować dobrami. To zaproszony, który zachowuje się nie jak zaproszony, ale jak pan. Zostaje wyrzucony w stary świat, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów, do piekła, w chaos tego świata, w którym panuje konkurencja, kariera, ucisk, wyzysk najsłabszych. Tam można wygrać, ale prędzej czy później zostaje się zwyciężonym. Jezus żąda całkowitego oderwania się od samolubnego zarządzania dobrami: Nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem (Łk 14,33); Nie gromadźcie skarbów na ziemi, gdzie mole i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną; ale gromadźcie



skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się ani nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam też będzie twoje serce (Mt 6,19-20). Bogatym trudno jest przyjąć propozycję bezinteresownej miłości, łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego (Mk 10, 25).

Tylko Boża moc dana przez Niebo może przewyciężyć w człowieku zły instynkt, który skłania go do koncentracji na dobrach materialnych i zachowania ich dla siebie. Tą siłą jest Duch Chrystusa, to boskie życie, które człowiek otrzymał w darze. To ten Duch poucza go i nakłania do oddania wszystkiego z miłości. Błogosławiony ten, kto staje się ubogi, ponieważ poruszony Duchem Świętym oddaje wszystko swojemu ubogiemu bratu. Grzech jest zaprzeczeniem tej natury dzieci Bożych, grzech jest odczłowieczeniem samego siebie, ponieważ jest się w pełni człowiekiem tylko wtedy, gdy jest się zaangażowanym w wolną i bezwarunkową miłość Ojca.



## KOMENTARZ TEOLOGICZNO-DUSZPASTERSKI

---

### *Nadmiar miłości*

W Betanii, po hebrajsku “dom ubogiego”, w dzisiejszym El-Azariasz, u podnóża wschodniej strony Góry Oliwnej, około trzech kilometrów od Jerozolimy w kierunku Jerycha, ewangelista Marek umieszcza epizod namaszczenia Jezusa. Gest kobiety - anonimowej w Ewangelii markowej - nabiera cech wiekopomnego proroctwa. Opowiadanie umieszczone zostało w rozdziale 14 Ewangelii, u progu dramatu męki Jezusa, kiedy historia zbawienia osiągnie swój szczyt w zacierzwieniu okrutnej przemocy, która przemieni ciało człowieka z Nazaretu w zwykły przedmiot sadystycznych mąk. Dobroć i nadmiar miłości z jednej strony, a okrucieństwo i nędza z drugiej to skrajności, które splatają się w krótkiej perykopic markowej, w której centrum znajdują się słowa Jezusa i Jego odniesienie do powszechnej obecności ubogich. Mistrz wchodzi do domu ubogiego człowieka Szymona trędowatego. Jego historia jest wyraźnie naznaczona chorobą, która stała się tak intymna, że przyniosła mu miano “trędowatego”. Człowiek, który doświadczył nieszczęścia i zamknięcia z powodu choroby, która czyni nieczystym ciało i duszę. Wejście Jezusa do Betanii jest znakiem ukazującym skuteczność Jego zbawczego dzieła, dla którego “nie potrzebują lekarza zdrowi, ale chorzy” (por. Mk 2, 16-17). W domu Jezus czyni drugi proroczy gest: wspólnoty przy stole. Jego znaczenie jest rozumiane w zapowiedziach, które odnoszą się do stołu Ostatniej Wieczerzy, gdzie celebrowane jest dar ciała i krwi, inaugurujący czasy nowego i wiecznego przymierza. Kiedy jadł wieczerzę ze swoimi uczniami i Szymonem, niespodziewanie pojawia się pewna kobieta. Jej obecność została określona przez Marka jako zwrot akcji. O kobiecie odnotowuje się cenny szczegół: trzyma w ręku “alabastrowy flakonik prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego” (Mk 14, 3). Nard zdaje się przypominać personifikację Oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami (Pnp 4,13) i ewidentnie przybiera formę zapowiedzi pogrzebu Oblubieńca, który nie odmawia sobie oblubieńczego łoża odkupieńczej śmierci.



Co robi kobieta w kontekście takim jak ten opisany przez Marka, w intymnej relacji między uczniami a Mistrzem? Jej niedogodną obecność potęguje gest rozbicia alabastrowego flakonika i wylanie oliwy na głowę Jezusa. Oczy wszystkich skupione są na niej jak reflektory oświetlające ucieczkę złodzieja. W sercach osób postronnych pojawiają się uczucia oburzenia i złości. Ich reakcja wydaje się uzasadniona choćby następującym rozumowaniem: "Po co to marnotrawstwo olejku? Można go było sprzedać za ponad trzysta denarów i rozdać ubogim!". Logika wypowiedzi jest bezbłędna i nawet my zgadzamy się z tym sposobem myślenia. Zaslepienie blaskiem filantropizmu wspólnoty wierzących ryzykują utratę centralnego punktu, od którego należy zacząć: Jezusa!

Konieczna jest zmiana kierunku, gdy widzimy rozprzestrzenianie się mentalności wypełniania naszej egzystencjalnej pustki dobrymi uczynkami dla zdrowia duszy. Doprowadzony do skrajności, ten zniekształcony sposób ich rozumienia prowadzi do fałszywej interpretacji Boga. Zaczynamy myśleć o Nim jako o bogatym depozycie, z którego można czerpać to, czego potrzebujemy, unikając w ten sposób a priori możliwości "picia kielicha" jego woli w Getsemani naszego życia. Myśląc, że robią dobrze, goście w rzeczywistości obwiniają swoje duchowe ubóstwo.

Czynienie dobra ubogim jest dziełem nieodzownym, odważylibyśmy się powiedzieć, że jest to dzieło, z którego będziemy sążeni przez Boga. W tej kwestii zawsze stosowne i aktualne jest odniesienie się do eschatologicznego dyskursu z dwudziestego piątego rozdziału Ewangelii według św. Mateusza. Jednak pokusa przekształcenia tych gestów w dzieła filantropijne jest silna i może wiązać się z ryzykiem zaangażowania wielu naszych wspólnot wiary. Z pewną duszpasterską troską i apostołską odwagą papież Franciszek wielokrotnie potępiał niebezpieczeństwo "przekształcenia Kościoła w duchowe stowarzyszenie. Międzynarodowa organizacja, która podejmuje inicjatywy i przesłania etyczno-religijne. To nie jest organizacja pozarządowa, Kościół jest czymś innym". Sympozjum z Betanii potępia filantropijny proces, który ma na celu czynienie dobra, niezależnie od Boga. Stołówki Caritas, centra pomocy, punkty światła i wszelkie inicjatywy mające na celu zwrócenie uwagi na potrzebujących są be-

zużyteczne, aby spełnić przykazanie miłości do ubogich, jeśli nie wyjdziemy od serca Ewangelii, która skłania nas do bycia zwiastunami nadziei i świadkami łaski miłości Chrystusa do nas i naszej miłości do Chrystusa: “Charitas Christi urget nos!” (por. 2 Kor 5,14). Miłość Chrystusa jest źródłem niezmiernie jasności i nieocenionej wartości, z której wszystko pochodzi i do której wszystko się sprowadza. W tym sensie gest kobiety staje się prorocstwem dobrego uczynku, jedynego uznanego za taki przez Jezusa w domu Betanii. Takim się jawi z mocą dla każdego wierzącego.

Słuczenie tego alabastrowego flakonika było marnotrawstwem, ale należy je zrozumieć w dynamice nadmiaru miłości. Marek zwraca uwagę na każdy szczegół i oferuje naszym czytelnikom możliwość określenia kosztu “marnotrawstwa”. Zużyty nard był wart ponad trzyzyna denarów, co stanowi równowartość rocznej pensji robotnika. Ewangelista po raz kolejny podkreśla ekstrawagancką hojność kobiety, biorąc pod uwagę, że denar był dzienną płacą robotnika (por. Mt 20, 2).

Sedno przemówienia Jezusa, który chwalał dobry uczynek kobiety, chroniąc ją przed narastającą nienawiścią gości, objawia się w lapidarnej afirmacji, która daje się rozmaicie interpretować: “Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie.” (Mk 14,7). Jezus wcale nie jest obojętny wobec plagi ubóstwa, nie myśli jak osoba bezcielesna. W tym aspekcie warto podkreślić dogmatyczną zasadę wcielenia Chrystusa, która prowadzi nas do rozważenia we właściwej mierze Jego bytu na ziemi jako prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Dlatego błędem jest sądzić, że problem ubóstwa był obcy sercu Mistrza, uważając go niemal za dodatek do jego przepowiadania. Ewangelia głoszona przez Jezusa odnosi się głównie do ubogich. Jego mesjaństwo w rzeczywistości dokonuje się w pełnej identyfikacji z cierpiącym sługą zapowiedzianym przez proroków i w Jego upodobnieniu się we wszystkim do ludzkiej nędzy, z wyjątkiem grzechu (por. Flp 2, 7-8). Gest kobiety ujawnia właściwe znaczenie jesusowego stwierdzenia o powszechnej obecności ubogich.

Jej “skandaliczne” działanie jest sposobną okazją, by skłonić nas do refleksji nad priorytetami, które ożywiają nasze “boskie apetyty” oraz

nad powodami, które prowadzą nas do czynienia dobra, z Bogiem lub bez Boga. Okazuje się, bez zbytniego zdziwienia, że ubodzy wcale nie są sercem Ewangelii i że Kościół nie jest wiarygodny z uwagi na mniej lub bardziej wyraźną troskę o potrzebujących.

Można czynić dobro bez wiary w Boga, można pomagać ubogim bez Ewangelii głoszonej przez Jezusa. Są niewierzący, którym udaje się nakarmić głodnych lepiej niż wierzący, są ateści, którzy dają więcej niż my. Sam Jezus cytuje w tym fragmencie Ewangelii fragment z Księgi Powtórzonego Prawa, który podkreśla, że ubogich nigdy nie zabraknie na ziemi. Ten cytat ze Starego Testamentu rzuca światło na praktykę, która poprzedzała Jego posługę. Konkretna rzeczywistość wymagała przyjęcia szerokiego i starannie uregulowanego systemu darowizn, który obejmował obowiązek dziesięciny i liczne możliwości okazania osobistego miłosierdzia (por. Pwt 15,11).

Na czym oprzeć specyfikę miłości chrześcijańskiej? Niewątpliwie na miłości Chrystusa, która potrafi “uchrystusować” każde dzieło, aby stało się ono dobrym uczynkiem, takim jak ten, który kobieta spełniła wobec Jezusa. Nigdy nie zabraknie okazji do służenia ubogim, ale może zabraknąć sposobności, by im służyć, rozpoczynając od miłości Bożej, której jednym brakiem jest niezmierny nadmiar. Stąd pewność dla tych, którzy żyją w czasie nieobecności Jezusa, że nie będą mieli do czynienia z alternatywą “Chrystus lub ubodzy”, ponieważ odkrywa się piękno możliwości służenia Chrystusowi w ubogich i ubogim w Chrystusie. Identyfikacja ubogich w Jezusie jest prawdziwą odpowiedzią na dramaty historii, która od wieków na nowo interpretuje odczłowieczenie potrzebujących przemienione w uwielbieniu, jakiego Ojciec osiągnął w posłuszeństwie Syna. Kościół zawsze angażuje się w ciągłą reformę siebie i w powolny proces oczyszczania idei przez zwyciężanie form bezpłodnej opieki społecznej, które osłabiają jego pielgrzymkę do osiągnięcia Królestwa Bożego.

Kościół ubogich jest łonem niezmierzonej miłości Chrystusa do ludzkości, symbolicznie zapowiedzianym przez prorocтво namaszczenia przez niewiastę w domu w Betanii. W nim świętowano namaszczenie Emanuela, Boga z nami, którego obecność jest widoczna w twarzach ubogich, którzy “zawsze będą z nami”.



## CZUWANIE MODLITWENE

«BO UBOGICH ZAWSZE  
MACIE U SIEBIE»

(Mk 14,7)

## Wstęp

Świadomość obecności ubogich jest codziennym zadaniem, które realizuje się zarówno w byciu blisko osób znajdujących się w trudnej sytuacji, jak i w pamięci o nich przed Panem.

Obecne czuwanie modlitewne nie jest chwilą "jednorazową", to znaczy celebracją, która odbywa się raz w roku, ponieważ wymagają tego okoliczności, ale powinno stać się modlitewnym wyrazem wszelkich działań podejmowanych przez wspólnotę dla osób potrzebujących na co dzień. Dlatego zaproszenie na czuwanie jest skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli i do wszystkich wspólnot, parafii czy rodzin zakonnych, które na różne sposoby poświęcają się pomocy ubogim na ciele i na duchu.

Tak pojmowane czuwanie podkreśla, że Bóg, który pobudza nasze serca do oddania się bliźniemu jest źródłem naszego nieustannego działania na rzecz ubogich, a także celem wszystkich naszych wysiłków na rzecz ich dobra. Dostrzeganie w ubogim nie tylko ofiary czy osoby nieszczęśliwej, ale przede wszystkim człowieka, w którym zawarty jest obraz samego Boga, odróżnia podejście chrześcijańskie od innych, ponieważ spotkanie z osobą potrzebującą jest osobistym spotkaniem z Bogiem.

W pierwszym statio przewodni fragment Ewangelii Marka kieruje pytanie do naszego serca, czy potrafimy rozpoznać w milczącej egzystencji ubogich stałą obecność samego Boga. To pytanie pochodzi z Ewangelii: czy ja w potrzebującym, widzę nieszczęśliwego biedaka, czy rozpoznaję obecność Boga żywego, który w nim jest?

Drugie statio dotyczy fragmentu z Drugiego Listu do Koryntian (8,1-15) i stawia nas wobec Pana, który dla nas staje się ubogim, aby nas ubogacić. Sposób działania Jezusa Chrystusa powinien inspirować również nasze działania.

Należy pamiętać, że teksty wybrane w tym subsydium są tylko propozycjami. Osoba odpowiedzialna za organizację czuwania powinna dostosować celebrację do szczególnych po-

trzeb konkretnej wspólnoty (parafii, kaplicy szpitalnej, klasztoru itp.).

Dla każdej statio można wybrać pieśni; natomiast dla pogłębienia wątków powracających w tekstach biblijnych, można przygotować inną medytację lub wybrać jakieś świadectwa, w zależności od potrzeb i możliwości wspólnoty sprawującej czuwanie. Przed błogostawieństwem końcowym można pomyśleć o innej modlitwie wstawienniczej, wypowiedanej przez samego kaptana lub przez wiernych, poświęconej różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.

Można również zmodyfikować wybór fragmentów biblijnych, według uznania organizatorów czuwania. Na przykład: zamiast perykopy z Łk 16,19-31 (przypowieść o Łazarzu i bogaczu); można przygotować statio inspirowane życiem jakiegoś świętego lub w każdym razie osoby wyróżniającej się swoją służbą na rzecz ubogich i świadectwem życia chrześcijańskiego.

Czuwanie można przeprowadzić przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

*Przewodniczący odstawia Najświętszy Sakrament zgodnie z obrzędem. Następuje pieśń i słowo wstępne, które mogłoby brzmieć ten sposób:*

Światowy Dzień Ubogich jest okazją do podziękowania Panu za sposobność spotkania się z Nim w ubogich i za dobro, które mogliśmy spełnić, ale jest także chwilą podsumowania, co zostało osiągnięte w ciągu ostatniego roku. Ten Dzień staje się również pytaniem skierowanym do nas o to, jak postrzegamy stałą obecność ubogich. Czy dla nas ubodzy są tylko nieszczęśliwcami, skrzywdzonymi przez los? Czy potrafimy dostrzec w nich żywego Boga wychodzącego nam na spotkanie?

Tymi pytaniami chcemy rozpocząć naszą refleksję nad słowami Jezusa: "Ubogich zawsze macie u siebie".

*Następuje jakaś pieśń.*

## PIERWSZA STATIO

## Dostrzec i spotkać Jezusa w ubogich

## Wysłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii św. Marka (14,3-9)

«A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: "Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim". I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: "Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła"».

*Byłoby stosowne, gdyby jedna z obecnych osób mogła złożyć świadectwo na temat jej służby ubogim, podkreślając aspekt duchowy. Jeśli to świadectwo nie byłoby dostępne spośród uczestników, można wykorzystać już obecne w różnych książkach lub dostępne w sieci.*

*Alternatywnie proponuje się następujące fragmenty do refleksji wspólnotowej.*

## Z Orędzia Papieża Franciszka na Światowy Dzień Ubogich 2021

Wyjaśnienie wysłuchanej Ewangelii pochodzi od samego Jezusa i pozwala na zrozumienie głębokiego sensu gestu, który wykonała kobieta. Mówi On: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie» (Mk 14, 6). Jezus wie, że Jego śmierć jest bliska i dostrzega w tym goście uprzedzające namaszczenie swojego martwego ciała, przed złożeniem w grobie. Wizja ta przekracza wszelkie oczekiwania współbiedniaków. Jezus przypomina im, że pierwszym biednym jest On sam, najbiedniejszy z biednych, ponieważ reprezentuje ich wszystkich. Syn Boży akceptuje gest teź

kobiety również w imieniu ubogich, samotnych, osób z marginesu oraz dyskryminowanych. Ona natomiast, w swojej kobiecej wrażliwości, okazuje się być jedyną, która pojmuje stan duszy Pana. (...)

Ta silna "empatia" pomiędzy Jezusem a kobietą oraz sposób, w jaki interpretuje On jej namaszczenie, w sprzeczności z reakcją oburzenia Judasza i innych, otwierają drogę owocnej refleksji na temat nierozzerwalnego połączenia pomiędzy Jezusem, biednymi i głoszeniem Ewangelii.

Oblicze Boga, które On objawia, jest bowiem obliczem Ojca biednych, bliskiego biednym. Całe dzieło Jezusa potwierdza, iż ubóstwo nie jest owocem nieszczęścia, ale konkretnym znakiem Jego obecności pośród nas. Nie odnajdujemy Go tam, gdzie chcemy i wtedy, kiedy chcemy, ale rozpoznajemy Go w życiu ubogich, w ich cierpieniu i wzgardzeniu, w nieludzkich czasach warunkach, w których zmuszeni są żyć. Nie przestaję powtarzać, że ubodzy są prawdziwymi ewangelizatorami, ponieważ pierwsi zostali zewangelizowani i powołani do udziału w błogosławieństwie Pana i Jego Królestwa (por. Mt 5, 3).

Ubodzy, żyjący w rozmaitych warunkach i na wszystkich szerokościach geograficznych ewangelizują nas, ponieważ pozwalają nam odkryć, w sposób zawsze nowy, najbardziej naturalne rysy twarzy Ojca.

**Bruno Ferrero**

### *Staruszka, która czekała na Boga*

Była sobie pewna starszka, która spędzała w ciągu dnia wiele godzin na pobożnej modlitwie. Pewnego dnia usłyszała głos Boga mówiącego do niej: "Dzisiaj przyjdę cię odwiedzić". Wyobraźcie sobie radość i dumę tej staruszki. Zaczęła czyścić i polerować, ugniatać i piec ciasta. Potem włożyła najpiękniejszą sukienkę i zaczęła czekać na przyjście Boga. Po chwili ktoś zapukał do drzwi. Staruszka pobiegła otworzyć. Ale była to tylko jej sąsiadka, która poprosiła ją o pożyczenie szczypty soli. Stara kobieta odepchnęła ją: "Na miłość boską, idź już, naprawdę nie mam czasu na te bzdury!" Czekam na Boga w moim domu! Idź stąd!". I walnęła drzwiami przed upokorzoną sąsiadką. Jakiś czas później znowu ktoś zapukał. Staruszka spojrzała w



lustro, poprawiła włosy i pobiegła otworzyć drzwi. Ale kto tam był? Opatulony chłopak w obszernej kurtce, który sprzedawał tanie guziki i mydła. Stara kobieta zawołała: “Czekam na dobrego Boga. Naprawdę nie mam czasu. Wróć innym razem!” I zamknęła drzwi przed nosem biednego chłopca.

Wkrótce potem znowu ktoś zapukał do drzwi. Staruszka otworzyła je i zobaczyła ubranego w obdarte łąchmany staruszka. “Kawałek chleba, miła Pani, nawet zeschłego... I gdyby pozwoliła mi Pani chwilę odpocząć tu na schodach jej domu”, błagał biedak. “Ah nie! Zostaw mnie w spokoju! Czekam na Boga! I trzymaj się z dala od moich schodów!” - powiedziała ze złością staruszka. Biedak odszedł kulejąc, a staruszka znów się przysposobiła w oczekiwaniu na Boga. Dzień upływał godzina po godzinie. Nadszedł wieczór i Bóg się nie pojawił. Stara kobieta była głęboko rozczarowana. W końcu zdecydowała się pójść do łóżka. O dziwo od razu zasnęła i zaczął śnić. Dobry Bóg ukazał się jej we śnie i powiedział: “Dzisiaj trzy razy przyszedłem cię odwiedzić, a ty trzy razy mnie nie przyjąłeś”.

*Po chwili ciszy na refleksję osobistą można zaśpiewać jakąś pieśń.*

*Po niej następuje modlitwa:*

*Błogostawiona jesteś, Dziewico Maryjo,  
wzorze miłosierdzia i miłości macierzyńskiej,  
dla wszystkich szukających pociechy.  
Błogostawiona, ponieważ potoczyłaś każdego z nas  
z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa Ukrzyżowanego,  
i powołałaś nas, abyśmy służyli cierpiącym.  
Błogostawiona jesteś, bo uczysz nas kochać ubogich,  
pokornych, grzeszników, tak jak ich Bóg kocha.  
Maryjo, Niepokalana Matko Boga i ludzi,  
wysłuchaj modlitw chorych, wysłuchaj naszych wezwań,  
daj światu Jezusa, nasz prawdziwy pokój.*

(św. Jan Paweł II)

## DRUGA STATIO

### Stać się bogatymi w Chrystusie

Wystuchajmy Słowa Bożego z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (8,7.9.13-15)

*«A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali.*

*Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele».*

*Po zakończeniu czytania biblijnego można by oddać głos innemu świadkowi, być może spośród osób, które spotkały Boga w trudnej sytuacji. Jeśli to świadectwo nie jest dostępne spośród uczestników, można wykorzystać świadectwa już obecne w różnych książkach lub dostępne w sieci.*

*Alternatywnie proponuje się następujące fragmenty do refleksji wspólnotowej.*

### Z trzydziestego szóstego kazania św. Augustyna

Jezus “będąc bogaty, stał się ubogim”: wziął na siebie ubóstwo i nie stracił bogactwa. Bogaty wewnętrznie, zewnętrznie ubogi. Ukrywając się jako Bóg w bogactwach, jawi się jako człowiek w ubóstwie. Spójrz jego bogactwo: “Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 1-3). Któż jest bogatszy od tego, przez którego wszystko zostało stworzone? Bogaty może mieć złoto, ale nie może tworzyć. Nawet jeśli te bogactwa zostały mu oddane pod opiekę, spójrz na jego ubóstwo: “A Słowo stało

się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Jesteśmy wzbogaceni tym Jego ubóstwem: ponieważ Jego krwią, która wypłynęła z Jego ciała i ponieważ Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród nas, worek naszych grzechów został pocięty na kawałki. Przez jego krew odrzuciliśmy szmaty nieprawości, aby przyrodzić stulę nieśmiertelności.

### Z Orędzia Papieża Franciszka na Wielki Post 2014

«Apostoł zwraca się do chrześcijan Koryntu, zachęca ich, aby szczerze dopomogli wiernym w Jerozolimie, którzy są w potrzebie. Co mówią nam, współczesnym chrześcijanom, te słowa św. Pawła? Co znaczy dla nas dzisiaj wezwanie do ubóstwa, do życia ubogiego w rozumieniu ewangelicznym? Słowa te mówią nam przede wszystkim, jaki jest styl Bożego działania. Bóg nie objawia się pod postaciami światowej potęgi i bogactwa, ale słabości i ubóstwa: “będąc bogatym, dla was stał się ubogim...”. Chrystus, odwieczny Syn Boży, mocą i chwałą równy Ojcu, stał się ubogi; wszedł między nas, stał się bliiski każdemu z nas; obnażył się, “ogołocił”, aby stać się we wszystkim podobny do nas (por. Flp 2,7; Hbr 4,15). Wcielenie Boże to wielka tajemnica! Ale źródłem tego wszystkiego jest Boża miłość, miłość, która jest łaską, ofiarnością, pragnieniem bliskości, i która nie waha się poświęcić i złożyć w darze samej siebie dla dobra umiłowanych stworzeń. Kochać znaczy dzielić we wszystkim los istoty kochanej. Miłość czyni podobnym, ustanawia równość, obala mury i usuwa dystans. To właśnie Bóg uczynił dla nas. Jezus przecież “ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (Sobór Wat. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 22).

Jezus stał się ubogi nie dla ubóstwa samego w sobie, ale — jak pisze św. Paweł — po to, “aby was ubóstwem swoim ubogacić”. To nie jest gra słów czy tylko efektowna figura retoryczna! Przeciwnie, to synteza Bożej logiki, logiki miłości, logiki Wcielenia i Krzyża. Bóg

nie chciał, by zbawienie spadło na nas z wysoka, niczym jałmużna udzielona przez litościwego filantropa, który dzieli się czymś, co mu zbywa. Nie taka jest miłość Chrystusa! Kiedy Jezus zanurza się w wodach Jordanu i przyjmuje chrzest z rąk Jana Chrzciciela, nie dlatego to czyni, że potrzebuje pokuty czy nawrócenia; czyni to, aby stanąć pośród ludzi potrzebujących przebaczenia, pośród nas grzeszników, i wziąć na swoje barki brzemię naszych grzechów. Taką wybrał drogę, aby nas pocieszyć, zbawić, uwolnić od naszej nędzy. Zastanawiają nas słowa Apostoła, że zostaliśmy wyzwoleni nie przez bogactwo Chrystusa, ale przez Jego ubóstwo. (...)

Czym zatem jest ubóstwo, którym Jezus nas wyzwala i ubogaca? Jest nim właśnie sposób, w jaki Jezus nas kocha, w jaki staje się naszym bliźnim, niczym Dobry Samarytanin, który pochyła się nad półżywym człowiekiem, porzuconym na skraju drogi (por. Łk 10,25 nn). Tym, co daje nam prawdziwą wolność, prawdziwe zbawienie i prawdziwe szczęście, jest Jego miłość współczująca, tkliwa i współuczestnicząca. Chrystus ubogaca nas swoim ubóstwem przez to, że staje się ciałem, bierze na siebie nasze słabości, nasze grzechy, udzielając nam nieskończonego miłosierdzia Bożego. Ubóstwo Chrystusa jest Jego największym bogactwem: Jezus jest bogaty swoim bezgranicznym zaufaniem do Boga Ojca, swoim bezustannym zawierzeniem Ojcu, bo zawsze szuka tylko Jego woli i Jego chwały. Jest bogaty niczym dziecko, które czuje się kochane, samo kocha swoich rodziców i ani na chwilę nie wątpi w ich miłość i czułość. Bogactwo Jezusa polega na tym, że jest Synem. Jedyna w swoim rodzaju więź z Ojcem to najwyższy przywilej tego ubogiego Mesjasza. Jezus wzywa nas, byśmy wzięli na siebie Jego "słodkie jarzmo", to znaczy byśmy wzbogacili się Jego "bogatym ubóstwem" albo "ubogim bogactwem", byśmy wraz z Nim mieli udział w Jego Duchu synowskim i braterskim, stali się synami w Synu, braćmi w pierworodnym Bracie (por. Rz 8,29)».

*Po chwili ciszy na refleksję osobistą można zaśpiewać jakąś pieśń.*

*Po niej następuje modlitwa:*

*Panie, naucz nas nie kochać siebie samych, nie kochać tylko naszych bliskich, nie kochać tylko tych, którzy nas kochają.*

*Naucz nas myśleć o innych, kochać przede wszystkim tych, których nikt nie kocha.*

*Daj nam łaskę zrozumienia, że w każdej chwili kiedy żyjemy zbyt szczęśliwie, są miliony ludzi, którzy są również Twoimi dziećmi i naszymi braćmi, którzy umierają z głodu nie zasługując na śmierć z głodu, którzy umierają z zimna nie zasługując na śmierć z zimna.*

*Panie, zmiłuj się nad wszystkimi ubogimi na świecie. I nie pozwalaj więcej, o Panie, abyśmy sami żyli szczęśliwie.*

*Spraw, abyśmy odczuli udrękę powszechnej nędzy, i uwolnij nas od naszego samolubstwa. Amen.*

(Raoul Follereau)

*Ten, kto przewodniczy czuwaniu, podsumowuje orędzie własnymi słowami, podkreślając z jednej strony powracający temat, a z drugiej postugę, jaką obecni pełnią na rzecz ubogich. Można tu włączyć wspólnotową modlitwę wstawienniczą, wypowiedaną przez samego przewodniczącego celebracji lub przez wiernych, poświęconą różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.*

*Na zakończenie czuwania wszyscy obecni odnawiają swoje zobowiązanie do służenia potrzebującym zgodnie z wolą Bożą.*

*Przewodniczący wprowadza tymi lub podobnymi słowami:*

Drodzy bracia i siostry, ponówmy teraz nasze zobowiązanie do poświęcenia się z większą świadomością i wielkodusznością w służbie potrzebującym. Powtórzmy razem:

*Wszyscy stojąc powtarzają jedną z poniższych modlitw:*

**Uczyń nas godnymi Panie, aby służyć naszym braciom,** którzy żyją i umierają w ubóstwie i głodzie na całym świecie.

Przekaż im dzisiaj poprzez nasze ręce ich chleb powszedni i dzięki naszej wyrozumiałej miłości, obdarz pokojem i radością. Amen.

(św. Paweł VI)

**Drogi Jezu**, najdroższy Jezu, pomóż mi rozsiewać twą słodką woń wszędzie tam, dokąd pójdę.

Napełnij moje serce Twoim duchem i życiem. Przeniknij i weź w posiadanie moje istnienie, tak całkowicie, aby było jedynie promieniowaniem Twojego życia.

Bądź we mnie światłem i opromieniaj swym blaskiem przeze mnie każdą duszę, by każda dusza, do której się zbliżam, odczuła Twoją obecność w mojej duszy.

Pozostań we mnie, dzięki temu będę jaśnieć Twoim blaskiem i będę stawać się światłem dla innych.

To światło, o Panie, będzie wyłącznie Twoim światłem, nic nie będzie pochodzić ode mnie. To Ty, Panie, przeze mnie innym świecić będziesz.

Dozwoł mi wielbić Cię w sposób najmiłszy Tobie, poprzez promieniowanie na innych.

Pozwoł mi głosić Ciebie bez kazań, nie słowami, lecz własnym przykładem uczynków budzących sympatię, poprzez miłość do Ciebie, którą przepięknie jest moje serce. Amen.

(św. John Henry Newman)

**Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju**

Abym siał miłość tam, gdzie panuje krzywda

Wiarę tam, gdzie panuje zwątpienie

Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz

Światło tam, gdzie panuje mrok

Radość tam, gdzie panuje smutek

Spraw, abym mógł nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać

Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć  
Nie tyle szukać miłości, co kochać  
Albowiem dając - otrzymujemy  
Wybacząc – zyskujemy przebaczenie  
A umierając – rodzimy się do wiecznego życia.

(Modlitwa błędnie przypisana św. Franciszkowi z Asyżu)

*Przewodniczący kończy czuwanie błogostawieństwem Najświętszego Sakramentuzgodnie z rytuałem.*

## MODLITWA OJCZE NASZ

*Ten, który przewodniczy:*

Bracia i siostry, słowa Pana przypominają nam, że obok nas są zawsze ludzie w potrzebie, z którymi musimy się wzajemnie dzielić naszym chlebem powszednim. Aby nigdy nie zapomnieć o ich obecności, przyzywajmy Boga i mówmy razem:

*Ojcze nasz, któryś jest w niebie,  
Święć się imię Twoje,  
Przyjdź Królestwo Twoje,  
bądź wola Twoja  
jako w niebie tak i na ziemi.*

*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj  
i odpuść nam nasze winy  
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,  
i nie wódz nas na pokuszenie,  
ale nas zbaw ode złego. Amen.*

## Modlitwa

*Ten, który przewodniczy:*

**Módlmy się.** O Boże, Ojcze sierot i wdów, schronienie dla obcych, sprawiedliwości uciśnionych, wspieraj nadzieję ubogiego, który ufa Twojej miłości, aby nigdy nie zabrakło wolności i chleba, których udzielasz, abyśmy wszyscy nauczyli się dawać na wzór Tego, który oddał samego siebie, Jezusa Chrystusa Pana naszego. Który żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. **Amen.**

## Błogosławieństwo

*Przewodniczący z rękami wyciągniętymi nad zgromadzeniem, mówi:*

Boże nasz Ojcze, Twoje Miłosierdzie nie ma granic, wesprzyj te Twoje dzieci, aby kierując się Twoim Słowem, nigdy nie zgubili drogi miłości, która przechodzi przez serca braci potrzebujących i cierpiących, niech Twój Duch dodaje im siły, odwagi i wytrwałości, aby rozpoznali Twoją obecność we wszystkich potrzebujących. Przez Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego,  
Ojca i Syna + i Ducha Świętego,  
niech spocznie na was i pozostanie z wami na wieki. **Amen.**

**P.** Błogosławmy Pana.

**W.** Bogu niech będą dzięki.

*Można kontynuować wystawienie Najświętszego Sakramentu.*



## WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I ADORACJA

*Podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu śpiewa się następujący hymn (lub inny odpowiedni):*

### **Adoro te devote**

- 1.** Adoro te devote, latens Deitas,  
quae sub his figuris vere latitas:  
tibi se cor meum totum subiicit,  
quia te contemplans totum deficit.
- 2.** **Visus, tactus, gustus in te fallitur,  
sed auditu solo tuto creditur.  
Credo quidquid dixit Dei Filius:  
nil hoc verbo Veritatis verius.**
- 3.** In Cruce latebat sola Deitas,  
at hic latet simul et humanitas:  
ambo tamen credens atque confitens,  
peto quod petivit latro poenitens.
- 4.** **Plagas, sicut Thomas, non intueor:  
Deum tamen meum te confiteor;  
fac me tibi semper magis credere,  
in te spem habere, te diligere.**
- 5.** O memoriale mortis Domini!  
Panis vivus vitam praestans homini!  
Praesta meae menti de te vivere,  
et te illi semper dulce sapere.



**6. Pie pellicane, Iesu Domine!**

**Me immundum munda tuo Sanguine:  
cuius una stilla salvum facere  
totum mundum quit ab omni scelere.**

7. Iesu, quem velatum nunc aspicio,  
oro fiat illud quod tam sitio:  
ut te revelata cernens facie,  
visu sim beatus tuae gloriae. Amen.

*Chwila ciszy na adorację i modlitwę osobistą.*

**MODLITWA LITANIJNA**

Prawdziwy Boże i prawdziwy Człowieku, rzeczywiście obecny w tym  
Świętym Sakramencie.

**Uwielbiamy Cię, Panie.**

Nasz Zbawicielu, Boże-z-nami, wierny i bogaty w miłosierdzie.

**Uwielbiamy Cię, Panie.**

Królu i Panie stworzenia i historii.

**Uwielbiamy Cię, Panie.**

Zwycięzco grzechu i śmierci.

**Uwielbiamy Cię, Panie.**

Przyjacielu człowieka, zmartwychwstały i żywy po prawicy Ojca.

**Uwielbiamy Cię, Panie.**

Jednorodzony Synu Ojca, który zstąpiłeś z Nieba dla naszego zbawienia.

**Wierzymy w Ciebie, o Panie.**

Niebiański Lekarzu, który pochylasz się nad naszą nędzą.

**Wierzymy w Ciebie, o Panie.**

Poświęcony Baranku, który ofiarowujesz samego siebie, aby nas odkupić od zła.

**Wierzymy w Ciebie, o Panie.**

Dobry Pasterzu, który oddaje życie za stado, które kochasz.

**Wierzymy w Ciebie, o Panie.**

Żywy chleb i lekarstwo nieśmiertelności, które daje nam Życie Wieczne.

**Wierzymy w Ciebie, o Panie.**

Z mocy Szatana i z pokus świata.

**Wybaw nas, Panie.**

Z pychy i z domniemania, że możemy obejść się bez ciebie.

**Wybaw nas, Panie.**

Od oszustw strachu i udręki.

**Wybaw nas, Panie.**

Z niedowierzania i rozpaczy.

**Wybaw nas, Panie.**

Z zatwardziałości serca i niemożności kochania.

**Wybaw nas, Panie.**

Od wszelkiego zła nękającego ludzkość.

**Wybaw nas, Panie.**

Od głodu, klęsk i egoizmu.

**Wybaw nas, Panie.**

Od chorób, epidemii i strachu przed bratem.

**Wybaw nas, Panie.**

Od niszczycielskiego szaleństwa, bezwzględnych interesów i przemocy.

**Wybaw nas, Panie.**

Od oszustw, od złych informacji i od manipulacji sumieniami.

**Wybaw nas, Panie.**

Spójrz na swój Kościół, który przemierza pustynię.

**Pociesz nas, Panie.**

Spójrz na ludzkość, przerażoną strachem i udręką.

**Pociesz nas, Panie.**

Spójrz na lekarzy i pracowników służby zdrowia, wyczerpanych

zmęczeniem.

**Pociesz nas, Panie.**

Spójrz na chorych i umierających, gnębionych samotnością.

**Pociesz nas, Panie.**

Spójrz na polityków i administratorów, na których spoczywa ciężar wyborów.

**Pociesz nas, Panie.**

W godzinie próby i porażki.

**Daj nam swojego Ducha, Panie.**

W pokusie i kruchości.

**Daj nam swojego Ducha, Panie.**

W walce ze złem i z grzechem.

**Daj nam swojego Ducha, Panie.**

W poszukiwaniu prawdziwego dobra i prawdziwej radości.

**Daj nam swojego Ducha, Panie.**

W decyzji pozostania w Tobie i w Twojej przyjaźni.

**Daj nam swojego Ducha, Panie.**

Kiedy grzech nas gnębi.

**Otwórz nas na nadzieję, Panie.**

Kiedy nienawiść zamyka nasze serca.

**Otwórz nas na nadzieję, Panie.**

Kiedy ból nas odwiedza.

**Otwórz nas na nadzieję, Panie.**

Kiedy dręczy nas obojętność.

**Otwórz nas na nadzieję, Panie.**

Kiedy śmierć nas unicestwi.

**Otwórz nas na nadzieję, Panie.**

*Po hymnie eucharystycznym następuje krótka chwila ciszy na osobistą modlitwę.*

## BŁOGOSŁAWIEŃSTWO EUCHARYSTYCZNE

### Tantum ergo

1. Tantum ergo sacramentum  
veneremur cernui,  
et antiquum documentum  
novo cedat ritui;  
praestet fides supplementum  
sensum defectui.

**2. Genitori Genitoque  
Laus et iubilatio,  
salus, honor, virtus quoque  
sit et benedictio;  
procedenti ab utroque  
compar sit laudatio. Amen.**

### Modlitwa

*Przewodniczący:*

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, który w przedziwnym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej męki, dozwól, prosimy, taką czią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego Bóg przez wszystkie wieki wieków.

**W/.** Amen.

*Przewodniczący udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.*

## Aklamacje

*Schola intonuje, a zgromadzenie powtarza:*

- 1. Niech będzie Bóg uwielbiony!**
- 2. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!**
- 3. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!**
- 4. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe!**
- 5. Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!**
- 6. Niech będzie uwielbiona Najświętsza Krew Jezusowa!**
- 7. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!**
- 8. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Poczyszyciel!**
- 9. Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja!**
- 10. Niech będzie pochwalone jej święte i Niepokalane Poczęcie!**
- 11. Niech będzie pochwalone imię Maryi, Dziewicy i Matki!**
- 12. Niech będzie pochwalony św. Józef, Jej przeczysty Oblubieniec!**
- 13. Niech będzie błogosławiony Bóg!**
- 14. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich świętych! Amen.**

*Gdy Najświętszy Sakrament chowany jest do tabernakulum, śpiewa się pieśń:*

### *Canto di reposizione (Psalm 117)*

1. Laudate Dominum, omnes gentes;  
laudate eum, omnes populi.

**2. Quoniam confirmata est  
super nos misericordia eius,  
et veritas Domini  
manet in aeternum.**

3. Gloria Patri et Filio,  
et Spiritui Sancto.

4. **Sicut erat in principio,  
et nunc, et semper,  
et in saecula saeculorum. Amen.**

## ANTYFONA MARYJNA

Salve, Regina

Salve, Regina,  
Mater misericordiae,  
vita, dulcedo et spes nostra, salve.  
Ad te clamamus, exsules filii Hevae.  
Ad te suspiramus gementes et flentes  
in hac lacrimarum valle.  
Eia ergo, advocata nostra,  
illos tuos misericordes  
oculos ad nos converte.  
Et Iesum,  
benedictum fructum ventris tui,  
nobis, post hoc exsilium, ostende.  
O clemens, o pia,  
o dulcis Virgo Maria!

*Przewodniczący:*

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

**W/.** Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych. Amen.



## RÓŻANIEC UBOGICH UBOGICH ZAWSZE MACIE U SIEBIE

**Jak odmawiany jest Różaniec?**

**P.** W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**W.** Amen.

**P.** O Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu.

**W.** Panie pośpiesz ku ratunkowi memu.

**P.** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

**W.** Jak było na początku i teraz i na wieki, na wieki wieków. Amen.

*Co dziesiątek zapowiada się "tajemnicę", na przykład w pierwszej tajemnicy kontemplujemy: "Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie".*

*Po krótkiej przerwie na refleksję odmawiamy: Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.*



*Do każdej dziesiątki Różańca można dodać wezwanie i modlitwę; w tej propozycji różańcowej są one wzięte z Nowenny do Matki Bożej Ubogich z Banneux.*

*Na zakończenie Różańca odmawiane są Litanie lub inne modlitwy maryjne.*

## Wstęp

### Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 4)

«Potrzebujemy zatem z pełnym przekonaniem przyjąć zaproszenie Pana: “nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). To nawrócenie polega przede wszystkim na otwarciu naszego serca i rozpoznaniu wielorakich przejawów ubóstwa oraz na ukazywaniu Królestwa Bożego poprzez styl życia zgodny z wiarą, którą wyznajemy».

**P.** W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**W.** Amen.

**P.** O Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu.

**W.** Panie pośpiesz ku ratunkowi memu.

**P.** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

**W.** Jak było na początku i teraz i na wieki, na wieki wieków. Amen.

## PIERWSZA TAJEMNICA

### Ty jesteś Panie, moim jedynym dobrem

«Ty bowiem mówisz: “Jestem bogaty”, i “wzbogaciłem się”, i “niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi» (Ap 3,17).

### Wyłuchajmy Słowa Bożego z Księgi Przysłów (30,7-9)

«Proszę Cię o dwie rzeczy, nie odmów mi - proszę - nim umrę: Kłamsstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: “A któż jest Pan?” lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać».

## Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 2)

«Oblicze Boga, które On objawia, jest bowiem obliczem Ojca biednych, bliskiego biednym. Całe dzieło Jezusa potwierdza, iż ubóstwo nie jest owocem nieszczęścia, ale konkretnym znakiem Jego obecności pośród nas. Nie odnajdujemy Go tam, gdzie chcemy i wtedy, kiedy chcemy, ale rozpoznajemy Go w życiu ubogich, w ich cierpieniu i wzgardzeniu, w nieludzkich czasach warunkach, w których zmuszeni są żyć. Nie przestaję powtarzać, że ubodzy są prawdziwymi ewangelizatorami, ponieważ pierwsi zostali zewangelizowani i powołani do udziału w błogosławieństwie Pana i Jego Królestwa (por. Mt 5, 3)».

*Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...*

*Maryjo, Matko Ubogich. Módl się za nami.*

**P. Módlmy się.** Dziewico ubogich, poprowadź nas ku Jezusowi, jedynemu źródłu łaski i naucz nas posłuszeństwa Duchowi Świętemu, aby zapłonął ów ogień miłości, który On przyniósł dla wprowadzenia swojego Królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

*Lub:* Maryjo Dziewico, światłości tych, którzy kroczą w ciemności, wspieraj kroki wyzyskiwanych i upokorzonych w ich godności, aby mogli żyć w pewności, że Bóg nie jest obojętny na los swoich dzieci. Przez Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

## TAJEMNICA DRUGA

**Szukam Ciebie Panie, moja nadziejo**

«Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego» (So 2,3).

### Wyłuchajmy Słowa Bożego z Księgi Syracha (4,1-4.8)

«Synu, nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem! Nie dręcz duszy głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku! Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego! Nie odpychaj żebrzącego w strapieniu, a od ubożego nie odwracaj swej twarzy! Nakłoń ucha swego biednemu i łagodnie odpowiedz mu spokojnymi słowami!».

### Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 3)

«Jezus nie tylko staje po stronie ubogich, ale również dzieli z nimi ten sam los. To jest silne przesłanie również dla Jego uczniów po wszystkie czasy. Słowa Jezusa “ubogich zawsze macie u siebie” wskazują również na to: ich obecność wśród nas jest ciągła, ale nie może doprowadzić do przyzwyczajenia, które staje się obojętnością, lecz powinna zaangażować nas do bezwarunkowego dzielenia się życiem. Biedni nie są osobami “zewnątrznymi” dla wspólnoty, ale są braćmi i siostrami, z którymi dzieli się cierpienie po to, by przynieść ulgę w ich ciężkiej sytuacji oraz ich marginalizacji, ażeby została im przywrócona utracona godność, a także po to, by zabezpieczyć im konieczne włączenie społeczne».

*Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...*

*Maryjo, Matko Ubogich. Módl się za nami.*

**P. Módlmy się.** Dziewico Ubogich, któraś powiedziała: “Uwierzyć we Mnie, a Ja uwierzę w was”, dziękujemy Ci, że obdarzyłaś nas zaufaniem. Uczyni nas zdolnymi do wyborów zgodnych z Ewangelią, pomóż nam kierować naszą wolnością we wzajemnej służbie i w miłości Chrystusa na chwałę Ojca. **Amen.**

*Lub:* Maryjo Panno, wsparcie tych, którzy w Tobie pokładają nadzieję, zachowaj w sercu tych wszystkich, którzy są zmuszeni opuścić swoją ziemię, aby solidarnie zostali przyjęci przez braci. Za Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

## TAJEMNICA TRZECIA

### Podnieś mnie Panie, nie opuszczaj mnie!

«Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego, by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu» (Ps 113,7-8).

### Wyłuchajmy Słowa Bożego z Księgi proroka Izajasza (14,30.32)

«Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie. To Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu».

### Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 9)

«Nie możemy czekać, aż zapukają do naszych drzwi. Pilnie potrzeba, abyśmy dotarli do nich w ich własnych domach, w szpitalach i w domach opieki, na ulicach i w ciemnych zaułkach, gdzie czasem się chowają, w schroniskach i w centrach przyjęć... Ważne jest, by zrozumieć, jak się czują, czego doświadczają, jakie pragnienia mają w sercu. [...] Biedni są wśród nas. Jakże byłoby to ewangeliczne, jeśli moglibyśmy powiedzieć z całą prawdą: również my jesteśmy biedni, ponieważ tylko w ten sposób będziemy mogli rozpoznać ich realnie i sprawić, że staną się częścią naszego życia oraz narzędziem zbawienia».

*Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...*

*Maryjo, Matko Ubogich. Módl się za nami.*

**P. Módlmy się.** Dziewico ubogich, ratuj narody, wyjednaj nam mądrych rządzących i łaskę, aby wszystkie narody, pojednane ze sobą i zgodne, stały się jedną owczarnią prowadzoną przez jednego Pasterza. Za Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

*Lub:* Maryjo Dziewico, pocieszycielko chorych i zniechęconych, zaopiekuj się tymi, którzy żyją dziś w niepewności i na marginesie, aby zawsze ufając w wierność Pana, mogli na nowo otworzyć swoje serca na nadzieję. Za Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

## TAJEMNICA CZWARTA

### Uczyń mnie, Panie, świadkiem radości Ewangelii

«Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę» (Iz 61,1).

### Wysłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według św. Łukasza (6,20-23)

«Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie».

### Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 2)

«Ubodzy, żyjący w rozmaitych warunkach i na wszystkich szerokościach geograficznych ewangelizują nas, ponieważ pozwalają nam odkryć, w sposób zawsze nowy, najbardziej naturalne rysy twarzy Ojca. «Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, przez własne cierpienia znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich» (Adhort. apost. *Evangellii gaudium*, 198-199)».

*Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...  
Maryjo, Matko Ubogich. Módl się za nami.*

**P. Módlmy się.** Dziewico ubogich, pocieszaj chorych swoją obecnością; naucz nas nieść nasz codzienny krzyż z Jezusem i spraw byśmy wiernie oddali się służbie ubogim i cierpiącym. **Amen.**

*Lub:* Maryjo Dziewico, o sercu otwartym i gotowym na przyjęcie głodnych i spragnionych sprawiedliwości, polecamy Ci naszych wyzyskiwanych i poniżonych braci: uczyni nas uważnymi na ich potrzeby i gotowymi, by z nimi chodzić. Przez Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

## TAJEMNICA PIĄTA

**Panie, pozwól mi żyć w komunii z Tobą i z braćmi**

«Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby» (*Dz 4,32-35*).

**Wystuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według św. Mateusza (25,34-36)**

«Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

**Z Orędzia papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich (n. 3)**

«Wiadomym jest, iż pojedynczy gest dobroczynności zakłada istnienie dawcy oraz odbiorcy, podczas gdy dzielenie się życiem rodzi braterstwo. Jałmużna jest okazjonalna, natomiast współdziałanie jest czymś trwałym. Jałmużna niesie ze sobą ryzyko gratyfikacji dla tego,

kto jej udziela; współudział natomiast wzmacnia solidarność oraz daje podstawy konieczne do osiągnięcia sprawiedliwości. Wierzący zatem, kiedy chcą zobaczyć osobę Jezusa i dotknąć Go swoją ręką, wiedzą gdzie się zwrócić: ubodzy są sakramentem Chrystusa, reprezentują Jego osobę oraz odsyłają do Niego».

*Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...*

*Maryjo, Matko Ubogich. Módl się za nami.*

**P. Módlmy się.** Dziewico ubogich, wierzymy w Ciebie i ufając Twojemu macierzyńskiemu wstawiennictwu, oddajemy się pod Twoją opiekę. Tobie zawieramy drogę, którą podąża Kościół w trzecim tysiącleciu, rozwój moralny i duchowy młodych ludzi, powołania zakonne i kapłańskie i misyjne oraz dzieło nowej ewangelizacji. **Amen.**

*Lub:* Maryjo Dziewico, łono przyjmujące tych, którzy żyją w samotności i opuszczeniu, nie pozwól, aby żadne z Twoich dzieci cierpiało z powodu braku ciepła i przyjaźni, ale by znalazły braci, którzy zechcą ich przyjąć i zaoferować im przyjazne słowo. Przez Chrystusa Pana naszego. **Amen.**

## Witaj Królowo

Witaj, Królowo,  
Matko miłosierdzia, życia,  
słodczy i nadziejo nasza, witaj!  
Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy;  
do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc na tym łożu padole.  
Przeto, Orędowniczko nasza,  
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć,  
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,  
po tym wygnaniu nam okaż.  
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

## Litania do Ewangelii (Mt 5,1-12)

Maryjo, Matko ubogich duchem,  
Maryjo Matko cierpiących,  
Maryjo Matko pokornych,  
Maryjo Matko tych,  
którzy łakną i pragną sprawiedliwości,  
Maryjo Matko miłosiernych,  
Maryjo Matko wszystkich czystego serca,  
Maryjo Matko wprowadzających pokój,  
Maryjo Matko prześladowanych,

**ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.**

**ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.  
ciebie prosimy wysłuchaj nas.**

### **P. Módlmy się.**

Panie Jezu, nasz bracie, modlimy się za biednych, za chorych, starych, wykluczonych. Za tych, którzy są głodni i nie mają chleba, ale także dla tych, którzy mają chleb i nie są głodni. Za tych, którzy czują się, że są wyprzedzani przez wszystkich, za wyzyskiwanych, alkoholików, prostytutki. Za samotnych, za zmęczonych.

Uwolnij wierzących, Panie, od myślenia, że wystarczy gest miłosierdzia, aby uzdrowić tak wiele cierpień. Ubogich zawsze będziemy mieć u siebie: są znakiem naszego wędrownego ubóstwa, symbolem naszych rozczarowań, strzępem naszej rozpacz. Zawsze będziemy ich mieć u siebie, a nawet w nas. Udziel, Panie, Twojemu ludowi w drodze, zaszczyt zobaczenia, kto zatrzymał się w drodze gotowy, aby pomóc im powrócić na drogę w pewności, że kto w Tobie pokłada nadzieję, nie będzie zawiedziony. **Amen.**

*(Don Tonino Bello, Słowa miłości)*

**Lub:** O Boże, nasz miłosierny Ojczy, wielu z naszych braci dzisiaj jest opuszczonych przez swoje rodziny i społeczeństwo. To nie z powodu braku chleba, ale z braku miłości są porzuceni i narażeni na niebezpieczeństwo i śmierć.

***Ojczy, wybac nam!***



Błagamy Cię, abyśmy stali się zdolni szczerze miłować ubogich, którzy nie mają nawet siły żebrac o jedzenie, żeby być miłosiernymi, tak jak Ty, Panie, bogaty w miłosierdzie. Uzdolnij nas do kochania tych, którzy są opuszczeni i ukrzyżowani, niezliczonych Chrystusów tego świata, abyśmy nauczyli się kochać nie słowami, ale poprzez czyny i prawdę.

*Ojcze, nawróć nas!*

Wyciągamy ręce do Ciebie i do ubogich braci. Dzieląc się chlebem z głodnymi, niesiemy ulgę cierpiącym i chorym, przyjmujemy bezdomnych w naszych domach, ubieramy nagich, staramy się być blisko ubogich, dotykamy i leczymy ich rany, zranione ciało Jezusa Odkupiciela. Tylko w ten sposób rany nasze, rodzin i społeczeństwa zagoją się.

*Ojcze, wysłuchaj nas!*

W wyniku pandemii doświadczamy wielkich prób i cierpienia. Pokutując za nasze przeszłe życie, uznając, że jesteśmy jedną ludzkością, że nie zbawiamy sami z siebie, że nikt nie zbawia samego siebie, ale tylko kochając Ciebie i ubogich można budować Twoje królestwo na tej ziemi.

*Ojcze, zbaw nas!*

Pragniemy żyć miłością Twojego Syna Jezusa, który przelał aż po ostatnią kroplę swojej drogocennej krwi na krzyżu, aby wyrwać nas z cierpienia i od śmierci na wieki, aby przemienić ten nasz świat w przyjazny dom, w którym nikt nie jest opuszczony, świat, w którym każdy może kochać Ciebie i bliźniego jak siebie samego.

*Ojcze, kochaj nas! Amen.*

### Litania do Maryi Matki Ubogich

Kyrie, elejson.

Chryste, elejson.

Kyrie, elejson.

Kyrie, elejson.

Chryste, elejson.

Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas.  
Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba, Boże,  
Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, Jedyny Boże,

Córko ludu Bożego,  
Dziewico z Nazaretu,  
Wybrana między niewiastami,  
Dziewico prostego serca,  
Oblubienico Józefa, cieśli,  
Królowo rodzin,  
Niewiasto naszego ludu,  
Nadziejo uciemiężonych,  
Ufności ubogich,  
Dziewico, Matko Chrystusa,  
Dziewico, Matko Kościoła,  
Dziewico, Matko ludzi,  
Matko, która nas znasz,  
Matko, która nas słuchasz,  
Matko, która nas rozumiesz,  
Dziewico, Córko człowiecza,  
Córko pielgrzymującego ludu,  
W historii zawsze obecna,  
Matko znająca cierpienie,  
Matko u stóp Krzyża,  
Matko cierpiących,  
Pani radości,

**Chryste, usłysz nas.  
Chryste, wysłuchaj nas.  
zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.**

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.  
w drodze nas prowadź.**

Dziewico jaśniejąca,  
Królowo pokoju,

**drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
**przepuść nam, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
**wysłuchaj nas, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
**zmiłuj się nad nami.**

**P.** Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

**W.** Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

**P. Módlmy się.** Dobry Ojcze, spraw, abyśmy wraz z Maryją uwielbiali Twoją nieskończoną dobroć i zawsze cieszyli się Jej opieką, ponieważ w Niej dałeś nam Królową miłosierną wobec grzeszników i miłosierną wobec ubogich. Przez Chrystusa Pana naszego.

**W. Amen.**





## MODLITWA ZAINSPIROWANA ORĘDZIEM PAPIEŻA FRANCISZKA NA V ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

«UBOGICH ZAWSZE  
MACIE U SIEBIE»

(Mk 14,7)

**O Panie nasz Jezu Chryste,** Ty jesteś pierwszym ubogim, najbiedniejszym wśród ubogich, ponieważ reprezentujesz ich wszystkich. Oblicze Boga, które nam objawiasz, jest obliczem Ojca dla ubogich i bliskiego ubogim. Całe Twoje dzieło potwierdza, że ubóstwo jest konkretnym znakiem Twojej obecności pośród nas. Ubodzy, których zawsze mamy u siebie, są Twoim sakramentem.

Prosisz nas, abyśmy rozpoznali Cię w ich życiu, pozwalając na zewangelizowanie przez nich, abyśmy na nowo odkryli solidarność i dzielenie się.

Naucz nas używać im naszego głosu w ich sprawach, ale także być ich przyjaciółmi, słuchać ich, rozumieć ich i przyjmować tajemniczą mądrość, którą chcesz nam przekazać za ich pośrednictwem.

Wzywasz nas, abyśmy otworzyli nasze serca, aby rozpoznać wielorakie przejawy ubóstwa,



ukazując Twoje Królestwo poprzez styl życia zgodny z wyznawaną przez nas wiarą. Jeśli nie rozpoznajemy ubogich, zdradzamy Twoją naukę i nie możemy być Twoimi uczniami.

**O Duchu Święty**, miłość Ojca i Syna rozlana w naszych sercach, wzbudzasz w nas uważną miłość do osoby ubogiej, pobudzając nas do rzeczywistego poszukiwania jej dobra.

Popychasz nas do spotkania z ubogimi tam, gdzie są, do objęcia ich z czułością. Daj nam pokorę, abyśmy także uznali siebie za biednych, bo tylko w ten sposób będziemy mogli ich rozpoznać naprawdę i sprawić, by stali się częścią naszego życia i narzędziem zbawienia.

Oświecaj i wzmacniaj członków rządów i instytucji światowych, aby czuli się zobowiązani do budowania lepszego świata opartego na sprawiedliwości.

**Święty Damianie de Veuster**, apostołe trędowatych, módl się za wielu mężczyzn i kobiety, którzy w obecnej pandemii koronawirusa w pełni uczestniczą w cierpieniu milionów zarażonych osób. **Amen.**

## PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE na V Światowy Dzień Ubogich

### Szklanka wody: ubodzy są ewangelizatorami

Jak ubodzy nas ewangelizują? Szklanka wody to niewiele, to jest coś, co każdy może dać i co każdy z kolei może otrzymać, a jednak Chrystus uczynił z tego gest, aby otrzymać nagrodę (por. Mt 20, 42). Ubodzy ewangelizują nas szklanką wody, czyli swoją hojnością. Ileż to razy, odwiedzając domy ubogich, księżom i pracownikom duszpasterskim proponowano po prostu szklanekę wody, filiżankę kawy, kawałek ciasta, a nawet obiad lub kolację. Ubodzy są pierwszymi, którzy są hojni, w służbie, w pomocy, w słuchaniu, w chodzeniu z tymi, którzy tak jak oni cierpią.

W czasie pandemii widzieliśmy hojność ubogich w działaniu. W parafiach na całym świecie to sami ubodzy zgłaszali się jako wolontariusze do zbierania i rozdawania paczek żywności najbardziej potrzebującym. Ubodzy kupowali dwie butelki mleka, jedną dla siebie, a drugą przekazywali. Ubodzy dają szklanekę wody, pomagają sprzątać kościoły, parki, tereny rekreacyjne dla dzieci sąsiadów itp. Ubodzy opiekowali się swoimi sąsiadami i pilnowali, aby nikt nie został sam. Ubodzy ewangelizowali swoimi czynami!

W swoim orędziu na *V Światowy Dzień Ubogich* Ojciec Święty Franciszek zachęca nas do uświadomienia sobie i pełnego uwierzenia w to, co dostrześliśmy jako autentyczne w tym czasie naznaczonym pandemią: “Ubodzy, żyjący w rozmaitych warunkach i na wszystkich szerokościach geograficznych ewangelizują nas, ponieważ pozwalają nam odkryć, w sposób zawsze nowy, najbardziej naturalne rysy twarzy Ojca.” (n. 2). Podejmując adhortację apostolską *Evangelii gaudium*, papież Franciszek kontynuuje: “Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, przez własne cierpienia znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego

głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich.” (n. 2).

W ten piąty *Światowy Dzień Ubogich*, w którym jesteśmy zaproszeni, aby zobaczyć ubogich, którzy są i zawsze będą z nami, jako “sakrament Chrystusa”, ponieważ “ukazują Jego osobę i odsyłają do Niego” (n. 3), następujące sugestie duszpasterskie może być promowana w diecezjach i parafiach, a także tam, gdzie znajdują się ubodzy. Niech ich szklanka wody dotknie naszych serc i nas przemieni!

## PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE

1. Poprosić osobę z chorobą śmiertelną, aby napisała Modlitwę Wiernych na *V Światowy Dzień Ubogich*.
2. Zaprosić byłego więźnia do rozmowy z grupą młodzieży lub na spotkanie diecezjalne na temat jego doświadczenia Bożego miłosierdzia i przebaczenia.
3. Oferując ubogim jedzenie lub ubranie, zapytać ich, czy chcą, aby pomodlić się i odmówić z nimi modlitwę, a jeszcze lepiej poprosić ich o ofiarowanie ich własnej modlitwy pozwalającej im wyrazić ich zjednoczenie z Bogiem.
4. Promocja kampanii “nikt nie je sam”, która zachęca wszystkie rodziny do spożywania wspólnie co najmniej jednego posiłku każdego dnia.
5. Zachęcić osobę, która przeżyła Covid-19, do napisania refleksji na temat znaczenia jego cierpienia i opublikować ją w biuletynie parafialnym lub w gazecie diecezjalnej.
6. Zaprosić samotne matki (lub samotnych ojców) i ich dzieci na specjalną imprezę parafialną lub zafundować im wycieczkę do lokalnego parku rekreacyjnego.
7. Zaprosić na Mszę św. wszystkie kobiety w ciąży, aby pobłogosławione zostały ich nienarodzone dzieci.

8. Zorganizować we własnej parafii lub ośrodku diecezjalnym “biuro zatrudnienia”, w którym można skontaktować tych, którzy oferują pracę i tych, którzy jej poszukują.
9. Zorganizować “zbiórkę zabawek” dla dzieci przebywających w schroniskach z powodu przemocy w rodzinie lub dla bezdomnych, prosząc dzieci z twojej parafii o przekazanie zabawek, które są w dobrym stanie, nie zepsute lub te, których już więcej nie chcą.
10. Poprosić wszystkich, którzy są w domu, aby modlili się o powołania i za dzieci, które zostaną bierzmowane lub które przyjmą swoją pierwszą komunię w następnym roku formacji wiary.
11. Upewnić się, aby przyjmowano dzieci z autyzmem w twojej parafii i uwrażliwiać świadomość twojej wspólnoty na temat autyzmu i praw dzieci z autyzmem do modlitwy z całym Ludem Bożym.
12. Włączyć dzieci z zespołem Downa do szopek bożonarodzeniowych.
13. Zaangażować więźniów, chorych i uchodźców w proces konsultacji następnego Synodu dla całego Kościoła.
14. Poprosić wspólnoty kontemplacyjne i klauzurowe o modlitwę za pary w parafii, które mają zamiar się pobrać.
15. Przyjmować rodziny imigrantów uznając ich szczególne oddanie ludowej pobożności, takich jak “Ucieczka do Egiptu” upamiętniona przez katolików nigeryjskich, “Paso del Niño” upamiętnione przez katolików ekwadorskich, obchody związane z Matką Bożą z Guadalupe upamiętnionej przez katolików meksykańskich itp.





## **ŚWIADECTWA ŚWIATOWEGO DNIA UBOGICH W KOŚCIOŁACH LOKALNYCH**

Wizje i pomysły dotyczące ubóstwa zmieniają się w zależności od miejsca zamieszkania. Od czterech lat jestem w Czadzie w jednej z naszych afrykańskich misji jako Siostry Franciszki Alcantarine. Oczywiście a raczej moje spojrzenie zdecydowanie się zmieniło dzięki wszystkiemu co mnie otacza, co wiąże się z naszą posługą i naszym pobytem tutaj. Nasza mała diecezja jest na południu tego często zapomnianego kraju, który pozostaje skrzyżowaniem głównych ruchów gospodarczych i politycznych kontynentu afrykańskiego; mała diecezja licząca zaledwie 12 parafii, która obejmuje terytorium tak duże jak nasza Sycylia. Wśród biednych pomagamy sobie nawzajem: to jest synteza, którą czuję i o której mogę zaświadczyć. Wśród biednych rozumiemy się nawzajem w pouczaniu życia, które

często nie jest sprawiedliwe i pełne sprzeczności, ale dzięki solidarności staje się łaską. W tygodniu, który przygotował nas do ostatniego Światowego Dnia Ubogich roku 2020, cały Kościół lokalny zobowiązał się do spojrzenia w głąb siebie. To jest kraj, w którym bieda sięga 67% ludności, a mówienie o biednych to rzecz, która naprawdę dotyczy wszystkich. Było wiele znaczących inicjatyw wspierających. Od uczynienia wielkiej przestrzeni niedzielnej liturgii czystsza i bardziej dostojną, do wysprzątania i pomalowania Parafialnego Centrum Kultury, które odwiedza dziennie około 200 uczniów z różnych szkół średnich, poszukujących jeszcze jednej szansy na naukę i wielką pomocą tutaj jest po prostu posiadanie książek, z których wiedzę można pogłębić. Biblioteka parafialna posiada około 3000 tomów dotyczących różnych materii, ale przede wszystkim przestrzeń wyposażona w stoliki, ławki i tablice. Młodzi ludzie posprzątali różne półki i odmalowali przestrzenie, kolorami dającymi życie i nadzieję. Widziałam ich zdeterminowanymi, szczęśliwymi, entuzjastycznymi w uczynieniu przynajmniej tego miejsca konkretną możliwością dla ich przyszłości. Ten kraj nic im nie oferuje. Po maturze większość młodych nie ma żadnej możliwości zatrudnienia i innych studiów.

Pod koniec kilkudniowych prac odważni wolontariusze napisali na ścianach przestrzeni przed biblioteką dwa zdania, które mogą podsumować wielkie pragnienie bycia wolnymi mężczyznami i kobietami. Te zdania to: Kultura jest drogą wolności; Różnica między możliwym a niemożliwym leży w determinacji.

Ubodzy naprawdę mają wiele do nauczenia, czasem milczenia w obliczu niemożliwego bólu, innym razem odwagi, by ośmielić się tam, gdzie nadzieja wydaje się odległa. Ale zawsze błogostawieni są ci, którzy wciąż są w stanie uczyć się od ostatnich tego świata.



**Siostra Marilda Sportelli**

*Siostra franciszczanka alcantarina w Czadzie*

## PAOLO COCCHERI WIZJONER WOLONTARIATU

Pawła poznałam 30 lat temu, kiedy czytał teksty o duchowości w swoim domu we Florencji wraz z grupą teatralną, której udzielał lekcji. W rzeczywistości Paweł pracował w teatrze z Orazio Costą i za życia był twórcą różnych festiwali teatralnych. Ale jego życie zmieniło się radykalnie po przeczytaniu książki Fioretty Mazzei o świętym burmistrzu Florencji, Giorgio La Pira. Paweł zawsze mówił, że ta książka była dla niego olśnieniem na drodze do Damaszku. Potem spotkaliśmy się w 1993 roku, ponieważ przeczytałam we florenckiej gazecie, że grupa ludzi wychodziła wieczorem, aby zanieść jedzenie i picie bezdomnym we Florencji. Na końcu artykułu była prośba o nowych wolontariuszy do tej inicjatywy, z numerem telefonu Pawła. Zadzwoniłam do niego od razu po informacje i następnego wieczoru 50 osób spotkało się na Piazza San Marco, aby rozpocząć to, co później stało się Patrolem Miłosierdzia we Florencji. Od tamtego dnia nigdy nie zaprzestałam tej działalności wolontariackiej, która zmieniła moje życie. Zawsze powtarzałam to Pawłowi nawet na miesiąc przed jego śmiercią, kiedy rozmawiałam z nim przez telefon. Powiedziałam mu: "Pawle, wiesz, że jesteś trochę szalony, ale dla mnie byłeś bardzo ważny, ponieważ miałeś tę ideę Patrołu, która pozwoliła nam utkać ważną sieć ludzi, wolontariuszy i ludzi z ulicy, naszych przyjaciół, z którymi rozpoczęliśmy drogę, która trwa do dziś".

We wczesnych latach naszej działalności Paweł zawsze wychodził z nami wieczorem, a następnego dnia wyjeżdżał do nowego miasta, nowego dworca kolejowego, gdzie zawiesział kartkę z prośbą o wolontariuszy do udziału w ulicznej służbie dla bezdomnych. I tak narodziło się ponad 70 patroli we Włoszech i 2 za granicą. Paweł był dla nas wszystkich motorem napędowym działania, nawet jeśli nigdy nie chciał stanowisk instytucjonalnych, aby móc swobodnie poruszać się tam, gdzie prowadził go jego duch i kreatywność. Zawsze był wulkanem pomysłów i projektów. Powiedział mi: "Sieję, ale musi być ktoś, kto zbierze". I tak próbowaliśmy robić we Florencji, a także w innych grupach, które zapoczątkował Paweł. Zaczęliśmy od rozdawania żywności i napojów dla bezdomnych, a potem z innymi stowarzyszeniami byliśmy w stanie udzielić wsparcia tym, którzy tam byli bez dokumentów, pomagając im w ten sposób ponownie wejść na drogę integracji społecznej. Aby uniknąć marnowania żywności, zawsze staraliśmy się zbierać niezjedzoną żywność z barów i restauracji, aby rozdawać ją tym, którzy nie mieli co jeść, a Paweł zawsze był z nami, aby pokazać nam, jak najlepiej dotrzeć do osoby ubogiej. Będzie nam brakowało jego uśmiechu, jego duchowej siły, jego przykładu: Paweł umarł w absolutnej nędzy, ale jego przykład pozostaje w naszych sercach.

**Marisa Daniela Consilvio**  
*Prezes Patrołu Miłosierdzia  
i Solidarności we Florencji*



## W SERCU AFRYKI ZEWANGELIZOWANA PRZEZ UBOGICH

Nazywam się Rossella Della Neve, mam 21 lat i mieszkam w jednej z najtrudniejszych dzielnic Neapolu: Monsanto. Przywykłam do cierpienia, przemocy, bezprawia. Ale Jezus pozwolił mi Go spotkać, zdejmując zastonę z moich oczu, dotknął mojego serca i mojego życia sprawiając, że poczułam się kochana miłością, która wypełniła mnie całkowicie, lecząc moje rany.

Myślałam, że widziałam już wszystko w moim życiu, ale myliłam się. We wrześniu ubiegłego roku z moim proboszczem ks. Michele Madonną i z grupą 14 młodych ludzi udaliśmy się do serca Afryki, do Republiki Środkowoafrykańskiej, w miejscowości Bimbo, w ramach projektu stworzonego z okazji Światowego Dnia Ubogich. Pojechałam tam myśląc, by pomagać i ewangelizować. Jak tylko przyjechałam, załamalam się: nigdy nie widziałam tyle ubóstwa różnego rodzaju.

Nie mogłam nic zrobić, tylko poddać się i pozwolić ludziom i Jezusowi wziąć mnie za rękę. Pomogli mi ci, którym ja chciałam pomóc, a ci, których chciałam ewangelizować, oni sami mnie zewangelizowali. Nie mieli nic, ale mieli radość i szczęście, których nikt im nie mógł odebrać. Nauczyli mnie zaufania Bogu i piękna wiary, widziałam, że Bóg jest dla nich wszystkim i widziałam kapłanów, zakonnic i świeckich, którzy dzień po dniu oddają swoje życie, służąc i kochając jak Jezus. I zdałam sobie sprawę, że prawdziwą ubogą jestem ja.

**Rossella della Neve**

*Parafia Santa Maria in Montesanto (Neapol)*





## ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH



**Ubogich zawsze  
macie u siebie**

**2021**

## LOGO ŚWIATOWEGO DNIA UBOGICH

Wymiar wzajemności znajduje odzwierciedlenie w logo Światowego Dnia Ubogich. Zauważyć można otwarte drzwi a na krawędzi są dwie osoby. Obie wyciągają rękę, jedna prosząc o pomoc, druga zamierzając ją ofiarować. Faktycznie, trudno jest zrozumieć, która z nich jest prawdziwym ubogim. Albo raczej obie są ubogie. Kto wyciąga rękę, aby wejść, prosi o podzielenie się; kto wyciąga rękę by pomóc,

jest zaproszony do dzielenia się. Są to dwie wyciągnięte ręce, które spotykają się tam, gdzie każda coś ofiaruje. Dwa ramiona, które wyrażają solidarność i prowokują, by nie pozostawać na progu, ale wyjść ku sobie naprzeciw. Ubogi może wejść do domu, gdy w domu zrozumie się, że pomoc jest dzieleniem się.

“Ubogich zawsze macie u siebie” (Mk 14,7). Jest to zaproszenie, aby nigdy nie tracić z oczu oferowanej nam możliwości czynienia dobra, spełniając życzenie papieża Franciszka i przyczyniając się do większego zakorzenienia się Światowego Dnia Ubogich w naszych Kościołach lokalnych i do otwarcia się na ruch ewangelizacji, która spotyka ubogich w pierwszej kolejności tam, gdzie oni się znajdują.

## SPIS TREŚCI

<b>PREZENTACJA</b> S.E. Mons. Rino Fisichella	5
<b>ORĘDZIE</b> Ojca Świętego Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich	9
<b>HOMILIA</b> Ojca Świętego Franciszka na IV Światowy Dzień Ubogich	19
<b>LECTIO DIVINA</b>	
<b>I Propozycja:</b> «Ubogich macie zawsze u siebie» (Mk14,7)	23
Komentarz: «Ubogich macie zawsze u siebie» (Mk14,7)	33
<b>II Propozycja:</b> «Bo potrzebujących nigdy na ziemi nie zabraknie...» (Pwt 15,11)	36
Komentarz II: Biedni i bogaci: wzajemnie potrzebujący	43
Komentarz teologiczno-duszpasterski: Nadmiar miłości	48
<b>CZUWANIE MODLITEWNE</b>	52
<b>WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I ADORACJA</b>	65
<b>RÓŻANIEC UBOGICH</b>	72
<b>MODLITWA INSPIROWANA</b> Orędziem Papieża Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich	84
<b>PROPOZYCJE DUSZPASTERKIE</b>	86
<b>ŚWIADECTWA</b>	89
<b>LOGO ŚWIATOWEGO DNIA UBOGICH</b>	94

# ŚWIĄTOWY DZIEŃ UBOGICH



Ubogich zawsze  
macie u siebie

2021

*Ubodzy są wśród nas.  
Jak ewangeliczne by to było?  
gdybyśmy mogli powiedzieć z całą prawdą:  
my też jesteśmy ubodzy,  
bo tylko w ten sposób zdołamy  
naprawdę ich rozpoznać  
i uczynić ich częścią naszego życia  
i narzędziem zbawienia.*

*Francisco*

24P 171

\$



9 788892 226333